Rok - Année XXXIX. ŚRODA, 8 stycznia 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 8. Janvier 1947. Nr. 6.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) Emile Zola 101 | Tel 227 | Wydawca-założyciel: Directeur-Fondateur: **Michał KWIATKOWSKI** | Redaktor naczelny Rédacteur en chef **Florian MIEDZIŃSKI** | PRIX CENA 4 fr.

Stany Zjedn. i W. Brytania a postanowienia jałtańskie i poczdamskie

w sprawie wolnych i nieskrępowanych wyborów w Polsce

Rząd polski odpowiedział na noty W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, domagających się gwarancyj, iż wybory będą wolne i nieskrępowane. Rząd polski uznał treść not za mieszanie się do spraw wewnętrznych Polski. Zarówno Stany Zjednoczone jak W. Brytania powołują się w tej sprawie na postanowienia Wielkiej Trójki z Jałty i Poczdamu a przyjęte przez rząd polski.

Główny organ P.S.L. Stan. Mikołajczka zastanawiając się nad pytaniem jakie są wzajemne zobowiązania, daje następującą odpowiedź:

Układ w Jałcie na Krymie, zawarty w lutym 1945, a więc wtedy, kiedy trwały jeszcze działania wojenne, zawiera decyzję dotyczącą utworzenia Polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej na „jeszcze szerszej demokratycznej podstawie z włączeniem działaczy demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy", po czym tak o wyborze stanowi:

Ten Polski Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej powinien przyjąć zobowiązanie przeprowadzenia możliwie jak najprędzej wolnych, niczym nieskrępowanych wyborów na zasadzie powszechnego prawa wyborczego przy tajnym głosowaniu. Wszystkie partie antynazistowskie i demokratyczne winny mieć prawo wzięcia udziału w tych wyborach i wystawienia kandydatów.

Pod układem w Jałcie widnieją podpisy generalissimusu Józ. Stalina imieniem ZSRR., prezydenta Franklina Roosevelta im. Stanów Zjednoczonych A.P., premiera Winstona Churchilla im. W. Brytanii.

Byliśmy później świadkami wielu wydarzeń wojennych i politycznych. W maju 1945 nastąpiła kapitulacja Niemiec, w czerwcu zostały zrealizowane w Moskwie postanowienia Konferencji Krymskiej w sprawie utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, a na konferencji w Poczdamie w lipcu 1945 rząd polski przyjął zobowiązanie „przeprowadzenia możliwie jak najprędzej wolnych „niczym nieskrępowanych wyborów".

Układ poczdamski z sierpnia 1945 zawiera następujący ustęp o wyborach w Polsce:

„Trzy mocarstwa biorą pod uwagę, że Polski Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej zgodnie z uchwałą Konferencji Krymskiej wyraził zgodę na przeprowadzenie swobodnych i niczym nieskrępowanych wyborów możliwie jak najprędzej na zasadzie powszechnego prawa wyborczego w tajnym głosowaniu, w którym będą miały prawo brać udział i wystawiać kandydatów wszystkie demokratyczne i antyfaszystowskie partie oraz na danie przedstawicielom prasy sojuszniczej możliwości skorzystania z całkowitej wolności komunikowania świata o toku wydarzeń w Polsce przed wyborami i w czasie wyborów.

Pod układem poczdamskim położyli swoje podpisy generalissimus Józef Stalin imieniem ZSRR., prezydent Harry Truman imieniem Stanów Zjednoczonych A.P., premier K. R. Attlee imieniem Wielkiej Brytanii.

* * *

Sprawa wykonania tych uchwał ma wielkie znaczenie nietylko wewnętrzne. Z wynurzeń przedstawicieli rządu brytyjskiego w Izbie Posłów wynika, że rząd brytyjski usiłuje łączyć sprawę wyborów także z uznaniem granic Polski na Odrze i Nisie.

Z punktu widzenia polskiego musimy oczywiście takie stanowisko stanowczo zwalczać i odpierać. Z drugiej jednak strony nie możemy sami przeciwnikom granic polskich na Odrze dawać argumentów, choćby pozornych.

Truman określił politykę U.S.A.

Szybkie podpisanie traktatów pokojowych — Światowa współpraca polityczna i gospodarcza — Dopuszczenie większej liczby wysiedleńców z Europy

WASZYNGTON. — **„Możliwość kształtowania przyszłości narodu spoczywa w naszych rękach, waszych i moich, razem złączonych".**

Powyższym apelem do współpracy z rządem demokratów, prezydent Truman rozpoczął tradycyjne orędzie, jakie wygłosił w ub. poniedziałek do Kongresu amerykańskiego, zebranego po raz pierwszy od czasów wyborów, z których zwycięsko wyszli republikanie.

Prezydent Truman przedstawił następnie główne zarysy polityki wewnętrznej i zewnętrznej, jaką uważa za niezbędną prowadzić, aby zapewnić **dobrobyt i bezpieczeństwo swego narodu oraz pokój w świecie.**

Polityka zagraniczna

Prezydent Truman zalecił **szybkie podpisanie traktatów pokojowych** choćby nawet zawierały niedociągnięcia gdyż są najlepsze jakie można było opracować. Podkreślił zamiar Stanów Zjednoczonych prowadzenia polityki **światowej współpracy gospodarczej** przez otwarcie kredytów. Zapowiedział także, że Stany Zjednoczone **nie mogą zmniejszyć swoich sił zbrojnych** poza obecne minimum, do czasu aż nadzieje pokojowe nie będą w zupełności urzeczywistnione i bezpieczeństwo zbiorowe zapewnione.

Przypomniawszy, że Stany Zjednoczone uczyniły najwięcej dla dopomożenia głodującym ludom w Europie, Prezydent wezwał Kongres do wyrażenia zgody na dopuszczenie do Stanów Zjednoczonych większej liczby osób wysiedlonych z Europy. Wskazał, że od **maja 1946 r. przybyło do U. S. A. tylko 5 tys. wysiedleńców.**

Współpraca ze Związkiem Sowieckim

„Jakiegokolwiek byłyby trudności, które mogłyby zajść między nami a Sowietami oświadczył Truman, nie powinniśmy zapomnieć, że w interesie zasadniczym obu krajów leży szybkie zaprowadzenie pokoju, który ludom wszystkich narodów pozwoliłby stać się na nowo ludźmi wolnymi, oddającymi się przede wszystkim **sprawom produkcji i odbudowy".**

Prezydent podkreślił konieczność uzyskania porozumienia z Aliantami w sprawie pokoju z Niemcami, **na dotychczasowych silnych i nie zachwianych podstawach.**

Niemcy i Japonia muszą się pozbyć złudzeń, co do swej przyszłości. Muszą znać swoje granice, swoje możliwości gospodarcze i jakie odszkodowania będą musiały zapłacić.

Państwa, biorące udział w okupacji, powinny uznać **niepodległość Austrii i wycofać swe wojska.**

Polityka wewnętrzna.

W części orędzia, poświęconej polityce wewnętrznej Stanów Zjednoczonych, prezydent Truman przedstawił cztery punkty projektu nowego ustawodawstwa robotniczego, zmierzającego do przeszkodzenia w przyszłości strejkom, paraliżującym życie gospodarcze w U. S. A.

Prezydent zaproponował: Ustanowić rozporządzenie znoszące prawo strejków jako środka „nieobronnego".

Ustanowić rozporządzenie zabraniające na przyszłość małoznaczących bojkotów, które nie dają się usprawiedliwć i są bezprzedmiotowe.

Ustanowić aparat, który wykluczałby bezcelowe przetargi i pośrednicząc między stronami załatwiał sprawy ostatecznie i wiążąco w porozumieniu i przy pomocy Departamentu Pracy.

Mianowanie przez Kongres Komisji tymczasowej dla rozpatrzenia zagadnienia pracowników i pracodawców i przedstawienia wniosków ustawowych, nie później jak 15 marca.

Pożar w kopalni polskiej.

Tragiczna śmierć 25 górników

Katowice. — W kopalni w pobliżu Sosnowca w Zagłębiu Dąbrowskim, wybuchł pożar, który spowodował śmierć 25 górników na skutek zaczadzenia. Katastrofa pogrążyła w żałobie całe społeczeństwo górnicze na Śląsku.

Pośród ofiar znajduje się sześciu niemieckich jeńców wojennych.

260 koni duńskich dla Polski, zatonęło na Bałtyku

Kopenhaga. — Statek norweski „Magnhild", przewożący 260 koni, wartości 12 milionów franków, z Kolding (Dania) do Gdyni, na Morzu Bałtyckim zderzył się ze statkiem rosyjskim, około 5 km. od latarni morskiej w Gedser.

„Magnhild" natychmiast poszedł na dno. Statek rosyjski wyratował załogę, ale wszystkie konie utonęły.

Silne mrozy w Europie

Najniższe temperatury notowano na Ukrainie i w północnych Niemczech. W Hamburgu zanotowano — 28°. Kanał Kiloński pokryty jest taflami lodu.

Ren i Dunaj częściowo zamarznięte. Kanały w północno zachodniej Europie pozamarzały, blokując w lodach barki z dziesiątkami tysięcy ton węgla.

Grozi ograniczenie ruchu kolejowego. Wydajność pracy w fabrykach w Niemczech spadła o 23%.

W Polsce silne mrozy i opady śnieżne.

W Rumunii i Bułgarii mrozy i zamiecie śnieżne.

W Czechosłowacji mrozy dochodzą do — 10°. W Berlinie — 20°.

Nawet Rzym od 4 dni ma temperaturę niżej zera i spadł tam śnieg.

Na Morzu Północnym szaleje burza śnieżna.

W. Brytania ogarnięta falą mrozu i opadami śnieżnymi. W Londynie notowano najniższą temperaturę od 5 lat.

Min. Moutet ma nadzieję, że działania wojenne w Indochinach wkrótce się zakończą

Saigon. — Min. Moutet udzielił wywiadu prasowego, w którym wyraził nadzieję, że rozkaz wstrzymania ognia, wydany zostanie w Indochinach w bliskiej przyszłości.

Minister oświadczył, że przedłoży rządowi francuskiemu położenie tak, jak się przedstawia i rząd zadecyduje o dalszym sposobie postępowania. Vietnamczycy, mieli okazję nawiązania z nim rozmowy, lecz jej nie wykorzystali, oświadczył Minister. Odezwę Viet-Minhu w radio, mówiącą o zamiarach pokojowych prowadzących walkę, Minister uważa wobec tego w chwili obecnej jako pociągnięcie wyłącznie propagandowe.

Hanoi. — Komisarz republiki w Tonkinie, Jean Sainteny, oświadczył: „Jeśli przemyślenie ze strony Viet-Minhu jest dowiedzione, przyczyny, dla których przystąpił do ataku, równie niemądrego jak zbrodniczego, są częściowo niewytłumaczone. Faktem, który zdaje się zapanował, tłumaczył p. Sainteny, jest, że odłam centralny Viet-Minhu, Tong Bo, znajdował się w przede dniu utraty wpływów. Partia ta chciała wszystko pociągnąć za sobą we własnej zgubie".

POSIŁKI PRZYBYWAJĄ DO TONKINU.

Haifong. — Oprócz legionistów, którzy wylądowali w Haifongu na pomoc oddziałom francuskim walczącym w Indochinach północnych, zwłaszcza w Hanoi i w Nam-Dinh, na lotnisku Gialam, pod Saigonem, lądowały samoloty z wojskami z południowych Indochin.

Więcej węgla amerykańskiego dla Europy

Waszyngton. — Reuter donosi z Waszyngtonu, że wywóz węgla amerykańskiego do Europy, który zmniejszył się znacznie w ciągu jesieni na skutek strejku górników i marynarzy, podniesiony będzie do 2 milionów ton, ilości osiągniętej w sierpniu ub. r.

Francja otrzyma w styczniu 544.000 ton węgla amerykańskiego, Włochy 501.000 ton. Znaczne zwyżki wywozu przewidziane są także dla Holandii, Belgii i krajów skandynawskich. Holandia otrzyma 221.000 ton, Belgia 212.500 ton a Szwecja 161.500 ton.

Anglicy przechodzą do walki czynnej w Palestynie

Londyn. — Oczekuje się tu podjęcia doniosłych decyzyj w sprawie Palestyny, gdzie sytuacja uległa w ostatnich dniach radykalnemu pogorszeniu. Jak donoszą, jest spodziewane zezwolenie wojskom brytyjskim w Palestynie przejścia do akcji czynnej przeciwko terorystom żydowskim, podczas kiedy dotychczas wojska te ograniczały się do stosowania akcji obronnej. Wzrastająca liczba strat uczyniłaby jednak położenie wojsk brytyjskich krytycznym, gdyby stosowały nadal dotychczasową taktykę.



Foto: Keystone

Wojskowe patrole brytyjskie na ulicach Tel-Avivu, największego miasta żydowskiego w Palestynie.

Donoszą także, że rząd brytyjski ciągle informuje rząd amerykański o wszystkich swych poczynaniach w Palestynie. Nie jest bowiem wykluczonym, iż w tygodniu bieżącym rząd brytyjski będzie musiał podjąć zasadniczą decyzję: podział Palestyny między Żydów i Arabów lub przekazanie mandatu O.Z.N. — Przewiduje się, iż rząd amerykański jest raczej zwolennikiem podziału Palestyny.

★

Rosną szeregi „Irgun Zwei Leumi"...

Jerozolima. — Mimo wysiłków umiarkowanych kół żydowskich coraz większa liczba Żydów przechodzi do organizacyj terorystycznych, bądź wskutek nacisku bądź też pod wpływem wytworzonej atmosfery. Oblicza się, iż w chwili obecnej organizacja „Irgun Zwei Leumi" liczy 7 do 8 tys. członków.

Ostatnio tajna stacja radiowa organizacji ogłosiła, że miotacze płomieni znów zostaną użyte przeciwko wojskom brytyjskim.

★

Ataki terorystów żydowskich w Kairze i Tel-Avivie

Londyn. — Jak donosiliśmy, na północ od Kairu został zaatakowany przez terorystów żydowskich pociąg wojskowy, udający się do Palestyny. Rzucone zostały trzy bomby do pociągu, które zraniły 11 żołnierzy brytyjskich. Maszynista, słysząc wybuchy zatrzymał pociąg, ale nie widząc nic anormalnego ruszył dalej i przybył do Benha, na 48 km od stolicy egipskiej, gdzie wszyscy ranni zostali przewiezieni do miejscowych szpitali.

W tym samym czasie w Hadeara w Palestynie, pomiędzy Haifą i Tel-Avivem teroryści zaatakowali biuro kolejowe. Po krótkiej wymianie strzałów, policja arabska odrzuciła ataki. W następstwie tych ataków wprowadzono godzinę policyjną, patrole zaś brytyjskie prowadzą poszukiwania za bronią.

Niedaleko Repovot uszkodzona została droga przy pomocy min. Na południe od Tel-Avivu jeep najechał na minę.

O zapewnienie wystarczającej ilości żywności

Mięso na pierwszym planie — *Min. Lacoste:* „Wszyscy Francuzi powinni uczestniczyć w ofensywie zniżki

Paryż. — Akcję za zniżką cen, przedsięwziętą przez rząd francuski, poprze wkrótce rozszerzenie frontu walki o produkty żywnościowe. Min. Tanguy-Prigent przemawiając do rolników, wezwał ich do poparcia bez zastrzeżeń doświadczenia premiera Bluma oraz oświadczył: „Działać będziemy szybko i uderzać silnie!".

Według prasy paryskiej, słowa te oznaczają **prawdziwe wypowiedzenie wojny pośrednikom-pasożytom**, którzy przepłacaniem oficjalnych taks powodują niedostarczanie towarów na rynek normalny.

Ofensywa obejmie wszystkie główne artykuły żywnościowe: **wino, owoce, jarzyny, ziemniaki, mleko, tłuszcze** oraz **mięso** w celu uzdrowienia cen i uregulowania rozdziału. Plan akcji jest już gotowy i rozpocząć się ma jeszcze w tym tygodniu. Pierwsza walka dotyczyć będzie mięsa.

Od pewnego czasu gosposie znajdują w sprzedaży jedynie wieprzowinę po wysokich cenach, w innych okolicach tylko baraninę albo mięso mrożone.

P. Minjoz, podsekretarz stanu, który w porozumieniu z ministrem rolnictwa i gospodarki krajowej opracował plan walki o żywność, zwołuje w środę **„krajową konferencję mięsną"**, na której przedstawi swój projekt, zmierzający do położenia kresu brakowi mięsa w miastach.

Położenie na rynku mięsnym nie przedstawia się różowo. Ostatnio zwyżka przy zakupnie wyniosła 70 do 80 fr. na kilo żywej wagi. Poza tym zauważa się, że spożycie w okręgach produkcyjnych wzrosło tak silnie, że obliczają, iż na sezon 46-47 do dyspozycji pozostaje tylko **1.100.000 ton mięsa**, podczas gdy **zaopatrzenie normalne całej ludności wynosi blisko 2 miliony ton.**

Konieczne są przeto odpowiednie zarządzenia.

★

Paryż. — Min. produkcji przemysłowej Robert Lacoste, wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył":

„Nasamprzód pragnę złożyć hołd przemyślanemu zdecydowaniu, z jakim upoważnieni przedstawiciele producentów przemysłowych naszego kraju wzięli na siebie odpowiedzialność i ofiary, wynikające dla nich z nakazów premiera Leona Bluma".

Min. podkreślił m. in., że wszyscy Francuzi uczestniczyć powinni w ofensywie zniżki, nakazanej przez Leona Bluma oraz, że „należy eliminować pasożytów, wykorzystujących okoliczności dla własnej korzyści".

W katastrofie lotniczej w Chinach znalazły śmierć 43 osoby

Nankin. — Chińskie ministerstwo komunikacji zawiesiło na 8 dni wszelki ruch komunikacyjny na wszystkich chińskich liniach lotniczych.

Decyzja powyższa została powzięta na skutek licznych katastrof, jakie wydarzyły się w ostatnich miesiącach w Chinach. Ostatnia katastrofa, w Tsingtao, spowodowała śmierć 43 osób w tym dwóch Europejczyków i jednego Amerykanina, pilota Charles J. Sharkey'a.

W północnej Brazylii, 11 zabitych

Rio de Janeiro. — Wodnopłatowiec „Panair do Brasil" rozbił się o ziemię w półn. Brazylii. 11 pasażerów wraz z członkami załogi poniosło śmierć w tym wypadku.

Były premier Jugosławii skazany na 8 lat ciężkich robót

Belgrd. — W sądzie ludowym zapadł wyrok w procesie przeciwko ośmiu oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Były premier jugosłowiański w Londynie (w roku 1943) Trifunowicz skazany został na osiem lat ciężkich robót, trzech współoskarżonych na karę śmierci a pozostałych czterech na kary więzienia.

7.500.000 robotników w W. Brytanii uzyskało w roku ubiegłym podwyżki

Londyn. — Ogłoszono tu statystykę o podwyżkach płac robotniczych w W. Brytanii. W ciągu ostatniego roku podwyżkę otrzymało 7.500.000 osób. Była to trzecia podwyżka od wybuchu wojny. Procentowo podwyżki wyniosły razem 65% podczas gdy ceny żywności w tym samym czasie wzrosły tylko o 22%.

Co jest istotnego w zmianie sowieckiej polityki wobec Zachodu?

Jednym z charakterystycznych objawów w końcowym okresie r. 1946 w polityce światowej była rzucająca się w oczy zmiana stanowiska Sowietów. Jak wiadomo, istniały momenty, kiedy stosunki między Wschodem i Zachodem takie przybrały formy, że z tryumfującą miną chodzili ci, którzy twierdzili, iż istniejące różnice nie dadzą się inaczej rozwiązać jak nową wojną...

Ku końcowi roku, w okresie obrad O.Z.N. w Nowym Jorku, sytuacja zaczęła ulegać korzystnej poprawie. Jedną z przyczyn była widoczna dla wszystkich zmiana nieustępliwego dotychczas stanowiska Sowietów na stanowisko bardziej giętkie i wyrozumiałe dla interesów innych mocarstw. Dalej wskazywano, że Sowiety nie reagowały na zajścia w północnym Iranie, że prasa sowiecka złagodziła ton głównie wobec W. Brytanii i, że kiedy organ „Czerwona Flota" wyraził się ujemnie o flocie brytyjskiej, główny organ sowiecki „Prawda" dał ciężko dotkniętym marynarzom brytyjskim zadośćuczynienie.

Czy ta zmiana jest istotna i w czym ona tkwi. Zastanawia się nad tym szwajcarska „Neue Zürcher Zeitung", która pisze m. in.:

„Przed zapytaniem się o powody tej „zmiany", zbadać trzeba, czy rzeczywiście chodzi o „zmianę". Okazuje się przytem, że w istocie od pierwszych dni Zjednoczonych Narodów w Londynie, podobne objawy gotowości do ustępstw często zachodziły chociaż potem zawsze przerywały je okresy nieustępliwości. Stawiano sobie pytanie, czy rozróżniać należy dwa różne prądy w rosyjskiej polityce zagranicznej, krzyżujące i zmieniające się. Nie widać jednak żadnych nakłaniających do tego powodów, które potwierdzałyby słuszność takiego przypuszczenia. Będzie więc zapewne o wiele bardziej naturalne, przyjąć punkt widzenia, że obecnie poprostu poznaliśmy zagraniczny sposób szermierki rosyjskiej. Żadne mocarstwo nie może na każdym punkcie ustępować, jak i nie może tak samo na każdym punkcie mieć przyznawanej słuszności, każde mocarstwo przeto będzie musiało naprzemian żądać i ustępować. I to czyni Rosja, chociaż w sposób często zdumiewający i obcy Zachodowi. Mniej przeto mogłaby być mowa o zmianie polityki zagranicznej Moskwy niż o sytuacji, w której Rosja uważa za możliwe i pożyteczne przychylne ustosunkowanie się do pewnych życzeń Zachodu.

Położenie takie istnieje od czasu, gdy Rosja zdołała utwierdzić wyniki swego udziału w wojnie. Państwa wschodnio-europejskie, stanowią dzisiaj przedpole, jakiego życzy sobie Rosja, i możliwość, że połączą się one przeciwko Rosji albo, że zawrą związek z jakimś przypuszczalnym przeciwnikiem Moskwy wydaje się być wykluczona. Grecja i Triest są punktami, w których na dalsze ustępstwa W. Brytanii nie można już liczyć. W Niemczech okazało się polityczne przeniknięcie jako zbyt kosztowne, jeśli nie niemożliwe a inne wielkie zagadnienia polityczne: — Cieśniny, Bliskiego Wschodu, Azji Wschodniej — mają tak ogromne znaczenie, że Zw. Sowiecki, ze swymi przez trudy wojenne osłabionymi siłami, obecnie najchętniej pozostawia w zawieszeniu.

Przypomnieć można, że Zw. Sowiecki znosił w ciągu czterech lat inwazję niemiecką na najcenniejszych swoich obszarach, że dla wyzwolenia zmuszony był poczynić ogromne wojskowe i gospodarcze wysiłki. Poszukiwanie tajnych, wewnętrzno politycznych przyczyn do mniemanej zmiany w postawie Rosji, nie daje żadnego rezultatu. Są nimi raczej w pierwszej linii przede wszystkim ciężary odbudowy, które Moskwie polecają ustępowanie z drogi każdemu poważniejszemu sporowi. Znany jest kryzys żywnościowy, wskutek którego cierpi cały świat; zrozumiałym jest, że dotyka on także z całą swoją ostrością Rosję. Wiadomo, że w całym świecie środki transportowe są przeciążone; nie zadziwia dlatego, że utrzymanie armii we wschodniej Europie sieci europejskiej nastręcza transportowej Rosji zagadnienia prawie nie do rozwiązania. Znana jest potrzeba kredytu spustoszonych wojną krajów; wiadomość, że pożyczka zagraniczna w wysokości miliarda dolarów byłaby dla Zw. Sowieckiego pożądana, bynajmniej nie brzmi nieprawdopodobnie."

Po przedstawieniu tych wszystkich momentów, dziennik szwajcarski dochodzi przeto do wniosku, że najgłówniejszym dorobkiem w polityce światowej ub. roku jest poznanie, iż Rosja Sowiecka daje się kierować po prostu tymi samymi motywami co inne mocarstwa. Ułatwia to obiektywną ocenę stosunków między Wschodem i Zachodem i psychologicznie przysłuży się ustanowieniu w świecie porządku pokojowego.

Powrót wolnego obrotu złotem we Francji?

5 tys. ton złota w rękach prywatnych...

Paryż. — Możliwość zaprowadzenia we Francji wolnego obrotu złotem, przewiduje dziennik „France Soir", który donosi, że w kołach zwykle dobrze poinformowanych obiega pogłoska, iż bada się możliwość uwolnienia złota od obowiązujących ograniczeń. Jak bowiem wiadomo, handel złotem jest we Francji zakazany, poza złotem do celów przemysłowych, lecz w tym wypadku ze specjalnym zezwoleniem.

Wspomniany wyżej dziennik zaznacza, że badania mogą tylko coprawda służyć przygotowaniom na dalszą przyszłość, ponieważ wolny obrot złotem wymaga równowagi finansów państwowych i zaufania opinii do waluty krajowej. W danym wypadku wiele więc będzie zależeć od ostatecznego wyniku batalii, jaką podjął rząd przeciw drożyźnie.

ZŁOTO W RĘKACH PRYWATNYCH

W biuletynie „Perspective" prof. Rist, który jest zwolennikiem wolnego obrotu złotem, zaznacza, że ilość złota, znajdującego się w rękach prywatnych, oblicza się we Francji na 5 tysięcy ton. Obroty dzienne na nielegalnym czarnym rynku złotem dochodzą do 50 a nawet 80 milionów fr.

Wyciągnięcie tej masy złota z różnych pomysłowych skrytek, w których je umieścili właściciele bez korzyści dla ogółu, byłoby oczywiście bardzo donosłym czynnikiem dla normalizacji życia gospodarczego.

SPADEK CEN ZŁOTA

W związku z akcją rządową obniżki cen zanotowano zresztą obniżkę kursu walut złotych na czarnym rynku. Spadek ten notuje się jednak już od stycznia ub. roku. W styczniu 1946 r. płacono mianowicie na czarnym rynku ok. 7 tys. fr. za złotą dwudziestofrankówkę. Kurs ten spadał w ciągu roku stale. W ub. sobotę płacono zaś już tylko 4.150 fr. za „luidora" francuskiego.

Autor wspomnianej wyżej wiadomości zaznacza na końcu, że dopuszczenie wolnego obrotu złotem nie zaszkodziłoby nikomu, natomiast kurs złotych walut byłby widocznym codziennie dla każdego termometrem wskazującym stopień zaufania opinii.

Montgomery w Moskwie

Moskwa. — Marszałek Montgomery Szef Sztabu Imperialnego przybył do Moskwy, witany na lotnisku przez Marszałka Wasilewskiego Szefa Sztabu Generalnego Rosji.

Marszałek Montgomery przemówił na lotnisku do zebranych oficerów rosyjskich, stwierdzając, że przyjechał w celu nawiązania przyjaznego kontaktu, opartego na wzajemnym szacunku, zrozumieniu i przyjaźni. Oddał hołd armii rosyjskiej za jej olbrzymi wkład w wojnę i zwycięstwo, Armii, która poniosła najwyższe straty w ludziach.

W dniu dzisiejszym Marszałek Montgomery przemawiać będzie w gmachu Sztabu Generalnego w obecności Marszałka Woroszyłowa.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — **Premier Blum podpisał ułaskawienie dla 10 Algierczyków skazanych na karę śmierci za czynny udział w organizowaniu zamieszek w Konstantynie w maju 1945 roku.**

PARYŻ. — **Rząd francuski stawił do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa krążownik, na którym członkowie Rady udać się mają do Grecji, gdzie zbadają stosunki na pograniczach greckich.**

CHERBURG. — **W składnicach miasta wybuchł pożar, który zniszczył 250 ton konopi, przywiezionych 48 godzin temu dla fabryk bibułek w okolicach Paryża.**

LONDYN. — **Lekarze londyńscy w szpitalu Royal Northern masażami serca przywrócili przytomność człowiekowi, który od 12 minut nie dawał znaku życia.**

SOFIA. — **Półtora miliona hektarów ziemi rozdzielił rząd bułgarski w roku ubiegłym na rzecz chłopów, którzy nie posiadali ziemi, lub posiadali ją w niedostatecznej ilości. Wszyscy rolnicy bułgarscy, korzystający z tej nowej reformy rolnej, otrzymają po 200 arów, celem odbudowania swych gospodarstw.**

NOWE DELFY. — **Pandit Nehru dał do zrozumienia, iż Indie, posiadające znaczne złoża thorium, metalu o własnościach radioaktywnych, wezmą czynny udział w badaniach nad energią atomową.**

SZANGHAJ. — **Ojciec Yves Henry, dawny przełożony misji jezuickiej w Szanghaju, który zaginął w Lien Chui, na północy prowincji Kiang Sou 25 października 1946 r. przybył do Szanghaju 2 stycznia b.r.**

BUENOS - AIRES. — **Statek argentyński „Patagonia", wiozący na swym pokładzie członków ekspedycji polarnej, kierowanej przez kapitana Louis M. Garcia, opuścił port Buenos-Aires. Drugi statek „Le Chaco", służący do połowu wielorybów, wyruszy niebawem w ślad za „Patagonią" na południowy Atlantyk.**

MEKSYK. — **Sławny wulkan Paricutin podjął swoją działalność od kilku dni. Na miasto Uruapan pada deszcz popiołu i piasku. Do miasta i w pobliże napływają liczni turyści, by podziwiać wspaniały widok wulkanu, którego krater zieje nieustannie ogniem.**

SAN-FRANCISCO. — **Pierwszym strejkiem w r. 1947 jest w Stanach Zjednoczonych strejk szoferów taksówek w stolicy Kalifornii. Szoferzy żądają podwyżki zarobków.**

Józef Winiewicz, ambasador R.P. w Waszyngtonie

Co Niemcy i świat muszą zrozumieć w historycznym fakcie powrotu Polski nad Odrę i Nisę

W tych dniach — jak donosiliśmy — Józef Winiewicz, członek delegacji polskiej na Konferencji Pokojowej w Paryżu a później w O.Z.N., został w tych dniach mianowany ambasadorem Polski przy rządzie amerykańskim. Winiewicz był przed wojną dziennikarzem w Poznaniu, a w czasie wojny należał do współpracowników rządu polskiego w Londynie.

W ciągu ub. roku amb. Winiewicz zamieścił niżej przytoczony artykuł na łamach „Nowej Polski" w Londynie, który nie tylko nic nie stracił na aktualności, lecz jej jeszcze nabrał ze względu na zajęcie przez autora artykułu jednego z najwyższych stanowisk w dyplomacji polskiej.

Churchill obawia się ujemnego wpływu nowej granicy polsko - niemieckiej na normalizację stosunków w Europie:

„Muszę zanotować moją własną opinię — oświadczył on — że prowizoryczna zachodnia granica tak uzgodniona, że Polska obejmie jedną czwartą ornej ziemi Niemiec, nie wróży dobrze dla przyszłości Europy."

Zdanie to bardzo zatrąca o wszystko, co po 1919 roku głosiła propaganda niemiecka w wersalskiej — Brennende Grenze (Płonąca granica) — nowe wyjaśnienie. Zastanówmy się nad problemami nowej granicy polsko - niemieckiej z niemieckiego punktu widzenia. Niemcy dążyły przez długie dziesiątki lat do pełnej samowystarczalności ekonomicznej. Potrzebne im to było ze względu na

ciągłe marzenia militaryzmu niemieckiego o nowej wojnie zdobywczej,

której nie mógł planować kraj, zależny od przywozu surowców. Kraj skazany na przywóz chleba także nie mógłby się był porywać na te ambitne plany. Niemcy nie przebolały Pomorza i Poznańskiego po 1919 roku, bo wraz z odebraniem im tych terytoriów zamknięto im ich Kornkammer, (spichrzu — n. dop.), żeby znowu przypomnieć jedno ze standartowych wyrażeń niemieckiej propagandy rewizjonistycznej. Robiły natomiast tym bardziej wszystko aby rozwinąć rolnictwo w pozostałych wschodnich prowincjach Rzeszy, prowincjach, które obecnie tracą.

Prawidła wojny uległy ostatnio zasadniczej zmianie. Wydarcie przyrodzie przez człowieka tajemnicy atomu niszczy wszystkie dotychczasowe wyobrażenia o planowaniu wojny. Samowystarczalność aprowizacyjna nie jest już tak ważną, jak była dotychczas. Nawet — żeby być cynicznym — dla przygotowywania nowej wojny, Niemcy nie potrzebują swych wschodnich prowincyj. Mówią nam natomiast, że epoka atomu, jeżeli nie stanie się epoką zniszczeń zupełnych, będzie epoką pokoju. Pokój w stosunkach międzynarodowych to swobodna wymiana dóbr, Niemcy znakomicie będą mogły być aprowizowane importem. Zależność od importu żywności może nawet odegrać w społeczeństwie niemieckim rolę czynnika reedukującego w uczuciach międzynarodowej wspólnoty. W wewnętrznych więc stosunkach powojennych Niemiec fakt, czy Niemcy będą posiadały „jedną czwartą swej ornej ziemi", czy też nie, nie będzie miał żadnego znaczenia dla ich aprowizacji.

Wykreślanie nowej granicy polsko - niemieckiej nasuwa natomiast z niemieckiego punktu widzenia problem inny, nie poruszony szerzej w dotychczasowej dyskusji na ten temat, co tylko potwierdza, jak płytko ją na razie postawiono. Jest to problem, czy i jak niemiecki organizm gospodarczy strawi przybytek wysiedlonej ludności na umniejszonym terytorium państwowym, wysiedlonej nie tylko z Polski, ale i z Czechosłowacji oraz Węgier.

Dane, jakie znaleziono w niemieckich archiwach wojskowych po kapitulacji Trzeciej Rzeszy, wskazują, że straty niemieckie w tej wojnie w ludziach były mniejsze niż przypuszczano. Są natomiast ciągle jeszcze tak potwornie wielkie, że

bilans ludnościowy Niemiec wykaże ogromny spadek ilości rąk do pracy.

Pamiętajmy, że Kahn, Burgdoerfer i inni wróżyli Niemcom tragiczną przyszłość spadku ludności na długo przed 1939 rokiem i na długo przed rzezią ostatniej wojny. I uważali oni, że Niemcy, o ile zachowałyby swój przedwojenny obszar i swą przedwojenną produkcję, musiałyby importować robotników cudzoziemskich dla zaspokojenia potrzeb wyschniętego rynku pracy:

„Będzie koniecznym ustanawiać osobne prawa imigracyjne i nadzorować imigrację aby ustrzec się przed zalaniem Niemiec obcymi narodowościami... Musimy także pamiętać, że w tym samym czasie, w którym Niemcy doznają stagnacji żywotenych sił swego życia ekonomicznego, nasi wschodni sąsiedzi będą narastali w nowe masy ludności zdolnej do pracy").*

Jest to okoliczność ważna, która zapewne ułatwi wchłonięcie Niemców przesiedlonych z ich dotychczas niemieckiego wschodu. Rozwiązania oczywiście nie będą proste. Muszą one iść w parze z pełną przebudową niemieckiego życia gospodarczego w tych gałęziach produkcji, które mają dużą chłonność pracy ludzkiej. Oczywiście z wykluczeniem przemysłu wojennego, który w Niemczech nie może i nie będzie odbudowywany.

Sytuacja w Europie jest zupełnie zmieniona. Króluje nowe dążenia społeczeństw, wszędzie rwie nurt głębokich przemian, podmywających stare brzegi, żłobiących nowe koryta. Czyżby tylko w Niemczech miało wszystko pozostać po staremu? Przemiany od „epoki Herrenwolku" do „epoki smutnego przebudzenia" będą Niemcy kosztowały drogo, i jako zbiorowość i jako jednostki. Na to nie ma rady. A przynajmniej trudno oczekiwać, aby narody europejskie, ledwo uwolnione z obozu koncentracyjnego niemieckiego panowania, miały szczególnie troskać się o łatwe przeżycie przez Niemców okresu przejściowego.

To, co natomiast na razie wiemy o niemieckim rynku pracy, wskazuje na brak robotników niemieckich, zastępowanych jeszcze ciągle w wielu dziedzinach robotnikiem cudzoziemskim. To, co wiemy o planach alianckich, wskazuje, że pewna część niemieckiej siły roboczej będzie zużyta do odbudowy zniszczeń wojennych, na przykład we Francji. Jeżeli zaś w Niemczech w przyszłości mimo wszystko będzie nadmiar niezatrudnionych pracowników i robotników, to

niech lepiej z Europy emigrują Niemcy, niż mieliby emigrować znowu milionami Polacy z braku odpowiedniej ilości terytorium

dla wyżywienia całości społeczeństwa. Czas skończyć z tym, aby polscy robotnicy i chłopi wysługiwali się innym.

Trzeba też szukać właściwych sposobów dla zahamowania nowej niemieckiej propagandy rewizjonistycznej. Pokój europejski od tego bodaj bardziej zależy, niż od ukrócenia żądań terytorialnych biednych Polaków o kilka tysięcy kilometrów kwadratowych. Dążenia narodu niemieckiego przejawiane do ostatnich lat w dużej mierze były wyhodowane i kultywowane odpowiednią propagandą niemiecką i przewrażliwieniem zagranicznych kół proniemieckich. Dążeń tych nie będzie, gdy ustanie ich podsycanie. I to nie tylko od wewnątrz Niemiec.

Opinia międzynarodowa często zapomina iż stosunek społeczeństwa niemieckiego do tego, co nazywano w sloganach propagandowych mianem Deutscher Osten (Niemiecki Wschód — n. dop.) jest bardzo świeżej daty. Na wschód od Odry zaczynał się dla Niemców XIX wieku i dla Niemców początku XX wieku kraj obcy. Urzędnik tam przenoszony uważał że wyrzucono go na karne przesiedlenie. Kupiec uciekał od robienia tam interesów. Prosty chłop szedł tam tylko wtedy, gdy go suto przekupiono ulgami kredytowymi i podatkowymi. Dzieci jednak jego znowu szybko wracały na zachód. Na wschód od Odry leżał obszar najostatniejszych posunięć kolonizacyjnych Prus, tych Prus, dla których Niemiec zachodu i południa Rzeszy do pewnego czasu nie czuł tak samo żadnego sentymentu, jak Goethe po pierwszym zetknięciu się ze środowiskiem pruskim w Berlinie.

Supremacja Prus w Niemczech i wkuwanie w głowy wszystkich Niemców ideałów politycznych, którymi Prusy żyły i stały się wielkie, stopniowo zmieniły nastawienie mas niemieckich. Dziś warunkiem reedukacji Niemiec jest oderwanie ich od fetysza pruskiej przeszłości. Pomoże ku temu wykreślenie z niemieckiego słownictwa pojęcia Deutscher Osten.

Polacy, przejmujący te ziemie, na których będą musieli pazurami wydrążać olbrzymi wysiłek pionierski, podejmują się misji europejskiej.

Gdyby świat umiał to lepiej docenić, udzielałby nam w naszych zadaniach tylko pomocy, a nie ciskałby nam pod nogi kłód. Zrozumiałby nasz organiczny wysiłek; nie zarzucałby egoizmu.

* * *

W domu, w którym mieszkali moi rodzice, rezydował stary radca niemiecki z rodziną. Przyjechali do Poznania z Saksonii. Nigdy nie umieli się zaaklimatyzować. Marzyli o przeniesieniu do Kolonii lub gdzie indziej na zachód. Radca miał jednak wielkie długi a specjalny „wschodni" dodatek do pensji — Ostmarkenzulage umożliwiał ich spłacanie. Siedzieli więc dalej w Poznaniu, ale myśleli ze strachem o możliwości przerzucenia do Królestwa:

— Königsberg? Wo sich die Füchse gute Nacht sagen? Nein) (Królewiec? gdzie lisy mówią sobie dobranoc? Nie! — nasz dop.)

W 19 9 roku żegnali Poznań rozpromienieni:

— Gott sei dank! Wir gehen nach Hamburg. (Bogu dzięki! Idziemy do Hamburga! — nasz dop.)

Istnieje duża literatura niemiecka, zastanawiająca się nad przyczynami takiej postawy.

W 1920 i 1921 r. okazało się, że Polska nie otrzyma Mazurów że Opole zostanie niemieckie. Społeczeństwo w Wielkopolsce i na Pomorzu przeżywało to jako narodową klęskę. Opinia międzynarodowa nie rozumiała uczuciowego nastawienia Polaków zachodnich dzielnic do problemu zachodniej granicy polskiej. Nie doceniało tego nawet wielu rodaków z innych połaci kraju.

Dzisiaj w wewnętrznych stosunkach Polski sprawę granicy niemiecko - polskiej czuje większość społeczeństwa. Narosło także entuzjazmu do załatwienia tego problemu na skalę dziejową. Świadczy chociażby o tym prasa polska w kraju i na emigracji, przynosząca coraz więcej na ten temat artykułów. Przejawia się tu przede wszystkim emocjonalne nawiązanie do roku 1919 i chęć urzeczywistnienia tych aspiracyj, jakich nam się wtedy zaspokoić nie dało. Gdańsk, Olsztyn i Opole muszą być nasze. Rozumie się jednak dziś ten problem terytorialnie znacznie szerzej głównie dlatego, że przesunięcie granicy polsko - niemieckiej na zachód ma nam dać należytą — substantial, jak podawał to tekst uchwał krymskich, ample jak to parę razy podkreślił Churchill — rekompensatę za terytorialne straty polskie na wschodzie.

Na pojęcie państwa nierozerwalnie składa się terytorium; pojęcia: naród nie da się oddzielić od sumy rozsądnie pojętej a nie szowinistycznie przejaskrawionej tradycji historycznej. Żaden naród nie nawiązuje do niechlubnych faktów przeszłości. Każdy sięga wspomnieniem przede wszystkim do czasów pomyślnych. Także jednostka stara się pamiętać raczej chwile dobre, niż przeżycia złe. Nowy kształt granicy polskiej, jak go wykreślano na Krymie i w Poczdamie, musi dla zbiorowości polskiej kojarzyć się ze świetnymi czasami pierwszych Piastów, gdy Polska stała nad Odrą i w Łużycach, gdy wyprawy cesarzy niemieckich pod Wrocław były zaborczą agresją w głąb polskiego terytorium.

Wiele argumentów uzasadnia konieczność przesunięcia takiego a nie innego granicy Polski.

W świadomości opinii polskiej najsilniej jednak gra i grać będzie czynnik tradycji historycznej

— wzruszenie na widok starych murów piastowskich Wrocławia czy Legnicy, gra fal Bałtyku u ujścia Odry, gdzie na przybrzeżnych wyspach do dziś tli wielkie wspomnienie świetnych pamiątek Słowiańszczyzny. Ministrowi Bevinowi może się wydawać, że Śląsk da się podzielić, że jego część zachodnia mogłaby przypaść Niemcom. Dla nas Śląsk jest historyczną jednością i będziemy jej bronić, skoro okoliczności pozwoliły nam wejść do tej piastowskiej dzielnicy. Mężowie stanu Europy — jak to odkrył „Daily Herald" — mogą nie doceniać różnicy między Nisą Łużycką a Nisą Śląską. Polacy ją znają.

Dobrze byłoby, gdyby biura studiów ministerstw spraw zagranicznych zechciały więcej uwagi poświęcić czynnikowi tradycji w polityce. Nie robi się tego i stąd — niestety — częste niezrozumienie politycznego zachowania się wielu mniejszych narodów europejskich. Czynnik tradycji gra tym silniej, im uporczywiej narodowi nieprzyjaciel stara się wyrwać i zniszczyć niepodległość. Polska przeżywa dziś okres regeneracji z jednego z najstraszliwszych zamachów: zamach godził nie tylko w byt polityczny, ale i w egzystencję biologiczną mieszkańców Polski. Nie powiodło się, ale jako skutek pozostaje tym żywsze czepianie się Polaków patriotyzmu.

Nie można i nie trzeba nam wracać do tradycji naszej ekspansji ku wschodowi, tradycji Jagiellonów. Ze względów oczywistych, z pragnienia zachowania szczerze jak najlepszych stosunków sąsiedzkich ze Związkiem Radzieckim. Polacy chcą i muszą tym bardziej zasilać siły swego zbiorowego życia tradycją Piastów. Niech świat zechce rozumieć że społeczeństwu polskiemu nie można odebrać tradycji — całej.

*) Friedrich Burgdoerfer, Aufban und Bewegung der Bevoelkerung, Leipzig 1935, strona 138.

Wojna spowodowała katastrofalne zniszczenia w budynkach mieszkalnych

Wojna, która pustoszyła w ciągu 6 lat Europę, pozostawiła po sobie tak wielkie zniszczenia w budynkach i domach mieszkalnych, że mimo upływu 2 lat od zakończenia działań, niewiele można było odbudować. Ogrom pracy, pozostały do wykonania, dla zatarcia śladów wojny w zniszczeniach dokonanych, potrzebuje jeszcze wielu lat wysiłków i kapitałów.

Przyglądnijmy się kolejno jak przedstawiają się zniszczenia w poszczególnych krajach Europy i ich możliwościom odbudowy.

Zacznijmy od **Polski** w nowych granicach: 3.732.935 mieszkań kompletnie zniszczonych lub poważnie uszkodzonych. Wynosi to 35% wartości przedwojennej. Potrzeba dla odbudowy kredytu i materiału.

We Francji uległo zniszczeniu kompletnemu lub poważnemu uszkodzeniu 657.000 mieszkań a z górą dwa razy tyle zostało lekko uszkodzonych. Wynosi to 18 proc. wartości przedwojennej. Plan 10-cio letni przewiduje budowę 1,500.000. Potrzeba robotników, drzewa i kredytów.

W. Brytania straciła 460.000 mieszkań z powodu bombardowania a uszkodzonych zostało 3.540.000, wartości przedwojennej 30 proc. Potrzeba 3-4 milionów nowych mieszkań.

Rosja straciła 4,000.000 mieszkań i ma 25.000.000 ludzi bez stałego dachu nad głową. Posiada plan pięcioletni odbudowy.

Jugosławia: 504.000 mieszkań zniszczonych, wartości przedwojennej 20,7 proc. Potrzebuje mieszkań dla 3,300.000 osób.

Belgia: 135.000 mieszkań zniszczonych lub poważnie uszkodzonych i 231.000 lekko uszkodzonych, ogólnej wartości przedwojennej 10 proc. Potrzeba budowy mieszkań dla 200.000 osób. Daje się odczuwać brak drzewa, robotników i specjalistów.

Grecja: 196.000 mieszkań zniszczonych lub poważnie uszkodzonych i 1.500.000 lekko uszkodzonych, wartości przedwojennej 23 proc. Bez dachu nad głową 354.000 mieszkańców.

Luksemburg: 18.000 mieszkań zniszczonych, wartości przedwojennej 17 proc. Potrzeba budowy mieszkań dla 110.000 osób.

Holandia: 175.000 zniszczonych mieszkań i 403.000 lekko uszkodzonych, wartości przedwojennej 17 procent. Konieczność budowy 240.000 mieszkań w ciągu 10 lat.

Norwegia straciła mieszkania przedwojennej wartości 8 proc. i dla zaspokojenia swych potrzeb musi wybudować 125.000 mieszkań, Według planu 4-letniego.

Wiele lat potrzeba, nim Europa uzupełni szczerby, jakie wojna poczyniła w budynkach mieszkalnych. Brak ich odczuwają dziś miliony ludzi.

Wykrycie spisku na Węgrzech

Budapeszt. — Jak donosiliśmy, policja węgierska wykryła ostatnio spisek przeciwko ustrojowi republikańskiemu. Obecnie ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdza oficjalnie wykrycie tej akcji zorganizowanej i kierowanej przez komitet złożony z 7 członków. Są to ludzie którzy dawniej za panowania regenta Horthiego zajmowali wysokie stanowiska. Dokonano aresztowań 55 osób.

Zaprzysiężenni spiskowcy zorganizowali po zakończeniu działań wojennych, ruch rasistowski o tendencjach faszystowskich, zamierzali jako „Wspólnota węgierska", pracująca nielegalnie od 1930 roku, zdobyć władzę przy pomocy siły po wycofaniu się wojska rosyjskiego. Mieli oni do swej dyspozycji broń i samoloty, chwilowo ukryte i rozłożone na części.

Komitet wykonawczy tej tajnej organizacji odbywał raz na tydzień swoje zebrania. Jego pierwszym celem było rozbicie obecnej koalicji rządowej.

W wypadku niepowodzenia tego „Putschu", który miał nastąpić, spiskowcy mieli się schronić zagranicę i tam stworzyć rząd emigracyjny. Ich sloganem naczelnym było: „Od wejścia Niemców na Węgry, polityka kraju nie jest wolna. Po wycofaniu oddziałów rosyjskich polityka ta powinna stać się wolną. Reżim z 19 marca 1944 roku, pozostaje legalną władzą".

Smierć czaiła się w aparacie fotograficznyn

Niezwykły pomysł mieszkańca Nowego Jorku, by pozbyć się żony

Nowy Jork. — Okoliczności, w jakich została ciężko raniona pani Olga Rocco przez pannę Pearl Susk, wskazuje, iż scenariusz ten może śmiało współzawodniczyć z niejednym scenariuszem z Hollywood.

Oto w Nowym Jorku, rano w dzień Sylwestra, o godzinie 9.45, na stacji „Times Square" wydarzyło się następujące zdarzenie.

Dwie, elegancko ubrane panie wysiadły z pociągu na stacji „Times Square". Jedna z nich niosła pakunek, zawinięty w różnokolorowy papier, jakiego się zwykle używa przy opakowaniu podarków noworocznych.

Nagle, jak opowiadają naoczni świadkowie z tłumu, nastąpił strzał źródło umiejscowione było w małym pakuneczku. Jedna z kobiet upadła na ziemię ciężko ranna. Słyszano ją, jak krzyczała: „To mój małżonek Tym razem dosięgnął mnie" Kobieta z pakunkiem zdawała się być przerażoną. Jej przerażenie, które wcale nie było pozą, przeszło w kryzys nerwowy.

Historia niewiarygodna

Później panna Pearl Susk opowiedziała policji tę historię niewiarygodną, ale we wszystkich punktach dokładną. Otóż jak podała, od piętnastu dni była zaangażowana przez bliżej jej nieznanego osobnika. Jej praca? Śledzić ofiarę tj. panią Olgę Rocco.

Jeśli chodzi o nieznanego, podawał się za Allen Larue, pracującego w roli agenta wywiadowcy w pewnym Towarzystwie ubezpieczeń. Oświadczył p. Susk, że podejrzewa panią Olgę Rocco o kradzież biżuterii. Polecił ją więc śledzić.

Codziennie panna Pearl Susk składała swój raport panu Allen Larue. W ten sposób dostarczała swemu chlebodawcy wszelkich wiadomości o każdym kroku „podejrzanej".

„Wszystko to dobrze, zauważał Allen Larue, ale ja potrzebuję fotografii tej kobiety. Zresztą nic łatwiejszego. Ja mam w tym celu metodę dyskretną i skuteczną. Niech pani weźmie ten pakuneczek z aparatem fotograficznym w środku. Widzi pani tę małą rurę, która wystaje z pudełka, to objektyw. Tu na dole mała sprężyna, która puszcza w ruch mechanizm. Niech pani popatrzy, to bardzo proste, naciśnie pani lekko na sprężynkę i sprawa załatwiona".

„Niezawodna" metoda

„Jaki to pomysłowy człowiek", pomyślała Pearl Susk. Ponadto jest on eleganckim mężczyzną, przypomina mi całkowicie aktora filmowego Georgesa Raft'a. Odeszła więc ze swoim zamaskowanym aparatem nic podejrzewając niczego. Nadszedł poniedziałek Panna Pearl Susk śledziła jak zwykle panią Rocco i zrobiła nawet jej fotografię, poczem zwróciła pakunek panu Larue. Obecnie nie miał on już wątpliwości, iż jego rozkazy zostaną wykonane punktualnie.

We wtorek sylwestrowy rano, w dzień zbrodni, Larue powiedział do Pearl Susk „Jaka szkoda, że fotografia, którą mi pani przyniosła nie jest dość dobra. Trzebaby spróbować raz jeszcze".

Panna Susk zabrała pakunek; zauważyła iż był cięższy aniżeli w czasie pierwszej próby Larue uspokoił ją, mówiąc: „Zmieniłem aparat, niech się pani nie obawia".

Fatalny strzał

Pearl Susk, która nie traciła z oczu pani Olgi Rocco, weszła za nią na stację metra gdzie wyszukała dogodny moment. Znalazła się u zejścia rozgałęzienia na stacji metra Times Square. Nacisnęła na sprężynę i zamiast suchego trzasku aparatu fotograficznego rozległ się... huk strzału. Ofiara padła dosięgnięta pociskiem.

Panna Susk, przygodny „detektyw" w spódnicy, była niemniej przerażona niż ofiara.

Z kolei weszła na widownię policja. Wypytywała ona Pearl Susk „Czy Larue naznaczył pani nowe spotkanie?". — „Tak!" oświadczyła panna Susk. Policja oczekiwała więc go, ale Larue nie pokazał się.

Co wykazało śledztwo?

1 listopada ubiegłego roku pani Rocco którą niedawno opuścił małżonek w następstwie kłótni domowej, siedziała w swoim mieszkaniu. Nagle pocisk rewolwerowy przebił szybę z trzaskiem. Pani Rocco została tylko lekko draśnięta. Kto strzelał? Policja była przeświadczona, iż chodzi o małżonka Następnie pani Rocco otrzymała kilka razy telefony z pogróżkami. Nieszczęśliwa żyła pod wrażeniem strachu.

Fotografia oskarża.

Panna Pearl Susk rozpoznała swego nieznanego na fotografii. Okazało się, że jest to Rocco, małżonek ofiary. Obecnie cała policja w Stanach Zjednoczonych szuka winnego. Długo będzie się mówić w Nowym Jorku o tej zbrodni, którą można określić jako wyjątkowo pomysłowo wyreżyserowaną.

Panna Pearl Susk aresztowana po tym wypadku protestowała gwałtownie, iż sama padła ofiarą. Wypuszczona została na wolność za kaucją 10.000 dolarów.

Jeśli chodzi o panią Rocco, to rana okazała się tak niebezpieczną, iż zaszła konieczność amputacji nogi.

Główny sprawca zbrodni, występny małżonek, miał podobno rzucić się do morza Wszystkie wiadomości i rysopisy wskazują na to, iż chodzi o niego. Łodzie policyjne które zauważyły rozebranego mężczyznę płynącego w morzu pomimo wielkiej śnieżycy, pospieszyły na ratunek, jednakże nie odnalazły go. Przypuszczać należy, iż popełnił samobójstwo.



(Photo: „France-Clichés")

W Stanach Zjednoczonych ogrodnicy posługują się małą maszyną „do wszystkiego". Widać ją na zdjęciu obok traktora. Maszyna równocześnie kopie ziemię, rozbija grudy i grabi przekopaną ziemię. Maszyna może także być zastosowana do mieszania cementu z piaskiem. Mieszanina, zmaczana wodą, daje materiał do budowy dróg i lotnisk.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

138 (Ciąg dalszy)

Żałuje, że niewierni, przybywający z Rumu czyli Europy, są tak mało ważnym nieprzyjacielem, z którym walcząc trudno zyskać sławę i zasługę. Zasługa wojny świętej! Pierwszą jest w obliczu Allacha. Wszak Prorok rzekł... „Allach miłuje tych, co walczą w obronie Koranu w szyku bojowym zwartym jak budowla ołowiem spajana"... I po wtóre Prorok rzekł: „Jeden postój na wojnie świętej więcej wart niż siedemdziesiąt lat modlitwy w domu". I po trzecie rzekł prorok: „Kto walczy na wojnie świętej, choćby czas tak krótki, jaki upływa między jednym a drugim podojeniem wielbłądnicy, otrzyma niechybnie raj".

..Oby Allach zesłał świętą wojnę, radość serca wiernych! Oby zesłał również godnych nieprzyjaciół, dla których warto by wydobyć z duszy najpiękniejsze męstwo jak klejnot ze skarbca... Emir Mudżahid wstaje i wyciąga modlitewnie ręce w stronę kibli, czyli Mekki. Po czym uważając, że na taką nagrodę trzeba zapracować, nie wraca na miękkie posłanie, lecz zasiada do rozpoczętego przepisywania Koranu. Poza łowami — to jego ulubione zajęcie pochłaniające całe nieomal dnie. Przepisał już w życiu świętą księgę czterdzieści sześć razy, z tego dwa razy czystym złotem. Nie mała to zasługa, jakże nikczemna jednak w porównaniu z jednym postojem na wojnie świętej!

Oparłszy mocno dłoń w drewnianej podpórce, pisze zwolna miękkim pędzelkiem, literami, które wyglądają jak piękny, zawiły ornament, wiążący się w ścisły szlak.

...Kiedy zapadnie godzina, która ma zapaść,

Nic jej zjawieniu kłamu nie zada
Ona poniży i wywyższy.
Kiedy ziemią wstrząśnie dreszcz
I góry rozsypią się w pył,
Staną jedni po prawicy, drudzy po lewicy.
A ci, co po prawicy...
Cóż z tymi, co po prawicy?
Wśród zwisających powojów i rozłożystych akacyj,
I wydłużonych cieni,
I owoców rozlicznych i wysoko usłanych wezgłowi i dziewic - rówieśnic rozkosznych, zażywać będą wygody.
To dla tych, co po prawicy.
Nie usłyszą tam swaru ni posądzeń, jeno słowa: pokój! pokój!
A ci, co po lewicy,
Cóż z tymi, co po lewicy?
W skwarnym wichrze i ukropie, w cieniu smolnego dymu, w głodzie i poniżeniu.
Trwać będą ci, co przedtem żyli w dostatkach
A nie wierzyli w Proroka.
Lub mówili: Gdy pomrzemy i staniemy się prochem i kośćmi, czy też będziemy na pewno wskrzeszeni?
Pogrążeni w błędzie żreć będą z drzewa piekielnego Zakkum,
Od którego zapłoną wnętrzności,
A gasić żar będą ukropem,
Złopiąc jak spragnione wielbłądy.
Taką będzie ich uczta w dniu sądu!

Zmęczony emir Mudżahid odkłada pędzelek.

...Toż samo będzie udziałem niewiernych, ciągnących z daleka ku Nicei... Podobno wierzą oni, że Chrystus jest Bogiem... Mniemanie bluźniercze i błędne. Jezus Chrystus jest czcigodnym prorokiem, dalekim wszakże od Wielkiego Proroka Mohammeda; Bogiem — Allach jedynie. Niechaj Iblis ogarnie niewiernych!

Emir Mudżahid woła eunucha, który powtórzy posłanie sułtana jego ukochanej żonie, Dżuriszy, pozostającej w Nicei. Eunuch biegnie żywo przez liczne komnaty pałacu. Na marmurowych dziedzińcach biją fontanny. Woda dzwoni i mieni się w słońcu. Okna opatrzone są kratami misternie rzniętymi z drzewa, zwanymi muszrabija. Stąd w komnatach panuje zawsze chłodny półmrok. Półmrok barwisty gdyż w pułapach komnat, wykładanych rzeźbionymi belkami, wprawione są latarnie z kolorowych szkieł. Szkła są grube i szlifowane jak drogocenne klejnoty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mimochodem

Droga do miłości

Miłość rodzi pomysły. Miłość zdobywa się na wszystko. Czasem jest bierna, zrezygnowana, rozetkana. Ale tylko wtedy, gdy zrodzi się w sercu człowieka ślamazary, beksy, niepoprawnego cierpiętnika, chorego na lenistwo duszy.

Taki człowiek w czasach dzisiejszych powinien się wystrzegać miłości jak ognia, bo inaczej go spali albo zaleje łzami. Tak czy inaczej, nie ma dlań innej rady, jak tylko trumna i karawan.

Dziś osobę, którą się kocha, trzeba zdobywać.

Jak? — Tysiące sposobów!

Jedne z nich przekazali nam nasi praojcowie i pramatki, inne znów podszeptuje duch epoki wynalazków.

Wszystkie są dobre o ile nie przekroczą pewnych granic.

Bo wszystko ma granice — nawet bezgraniczna miłość.

W mieszkaniu państwa J. Smith stale psuł się przewód gazowy. „Stale" w tym wypadku nie znaczy co dzień, nie znaczy od bardzo dawna, ale od pewnego czasu i co pewien czas.

To tu, to tam w przewodzie gazowym powstawała dziura, a gaz przedostawał się do pokojów i groził zatruciem.

Pani Smith nakazywała wzywać spawacza, który bynajmniej nie był stary ani brzydki. Zwykle powiada się: „Do trzech razy sztuka" — i potem stop Pani Smith jednak dopiero wtedy rzekła „stop", gdy trzeba było wezwać spawacza po raz dziesiąty.

Zawiadomiła policję. Przekonała się bowiem, że ołowiana rura nie mogła pękać czy dziurawić się sama. Był zatem ktoś, komu zależało na robieniu dziur.

Okazało się podczas dochodzenia, że owym „ktosiem" jest służąca państwa Smith. Ponieważ złośliwy Amorek przebił jej serce strzałą miłości, ona przebijała rurkę gazową.

Był to zwykły miłosny podstęp, a nie żaden zamach na życie państwa Smith.

— Zakochałam się w spawaczu i chciałam go widzieć jak najczęściej — oświadczyła ze łzami w oczach panna Margareth.

Były to jednocześnie oświadczyny. Spawacz nie był zimnym ołowiem. Jego serce i serce Margareth stopiły się w miłość. I podobno będzie ślub.

Ha, różne są drogi do miłości!

Sławmond

Angielska Partia Pracy zaprosiła Leona Bluma do Londynu

Londyn. — W ostatnich dniach krążyły w stolicy angielskiej pogłoski na temat bliskiej podróży premiera Bluma do Londynu.

Prawdą jest, iż Blum zaproszony został przez Partię Pracy nie jako szef rządu, ale jako przywódca partii S.F.I.O.

Jak dotychczas, Blum ani nie przyjął, ani nie odrzucił zaproszenia. Angielscy członkowie Partii Pracy życzą sobie gorąco tej wizyty.

Partia Pracy pragnie bowiem „przywrócić równowagę" po ostatniej podróży dr. Schumachera do Anglii.

Eskorta wojskowa dla kobiet

Berlin. — Kwatera główna wojsk brytyjskich wydała zarządzenie, mocą którego żony i dzieci wojskowych brytyjskich po zmierzchu i w czasie podróży muszą znajdować się pod eskortą wojskową.

To samo zarządzenie odnosi się do kobiet, pracujących w biurach lub będących na służbie pomocniczej przy oddziałach wojskowych.

Berlin chce być zjednoczony

Berlin. — Władze miejskie Berlina zwróciły się do komendanta sił sojuszniczych z prośbą o zniesienie podziału miasta na 4-ry strefy i zarządzenie zjednoczenia tych stref w jedną całość z powrotem.

Dyplomata sowiecki w Meksyku odmówił powrotu do Rosji

Nowy Jork. — Attaché handlowy w ambasadzie rosyjskiej w Meksyku, Aleksiejew, oświadczył, iż opuszcza swój posterunek i udaje się do Stanów Zjednoczonych, szukając tam schronienia. Potępia on rząd Stalina, którego polityka wewnętrzna — jak twierdzi — zasadza się na zupełnym oddzielaniu narodu rosyjskiego od krajów demokratycznych, w szczególności od Stanów Zjednoczonych,

„Jasnym jest dla mnie, twierdzi Aleksiejew po przepracowaniu lojalnie kilku lat dla narodu rosyjskiego, iż z wysiłku mego i mych ziomków korzysta tylko reżim sowiecki a nie sam naród. Zrozumiałem całą potworność kłamstw rosiewanych w Rosji na temat „bestialskiego wykorzystywania robotników w krajach kapitalistycznych" — oświadczył Aleksiejew. Podobne historie są ukute jedynie w tym celu, by wywołać oburzenie narodu rosyjskiego przeciwko prawdziwemu demokratycznemu reżimowi U.S.A".

Dla rządu sowieckiego sprawa Aleksiejewa jest oczywiście wielce nieprzyjemna na terenie amerykańskim.

Dymisja senatora Barucha

Waszyngton. — Prezydent Truman przyjął dymisję sen. Barucha ze stanowiska przewodniczącego Komisji kontrolnej energii atomowej.



Prawdziwy fotel senatora fabrykowano dla senatora Clifford W Kruegera (stan Visconsin). — Senator waży 162 kilo.

STYCZEŃ
8
Środa

Dziś: Seweryna b.
Jutro: Marcjanny p. m.
Pojutrze: Wilhelma bisk.

Opłata za „Narodowca” wynosi:	
za 3 miesiące	250 frs.
za 6 miesięcy	475 frs.
za cały rok	900 frs.

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 186.

Zamówienia i wszelkie listy należy adresować „NARODOWIEC” — LENS (P. de C.)

Echa Dnia

Wśród ech. jakie na łamach pras cudzoziemskiej znalazły uroczystośc noworoczne były takie wiadomośc które mus'ały szczególnie niemiło dotknąć Po aków. Były to wiadomości donoszące o awanturach, a w Paryżu nawet o zabójstwie, w wyniku zbyt wesołej zabawy żołnierzy polskich.

W Anglii jeden z żołnierzy polskich wszedł po pijanemu na dach domu i obrzucał publiczność ceg'ami, butelkami itp. Ściągnięto go z trudem z tego „bojowego” stanowiska.

W Lille w jednym z dancingów, przepełnionym publicznością francuską, żołnierze polscy zaczęli się bić między sobą. Kres położyła dopiero przyb ła policja francuska. Jeden z żołnierzy został przy tym zrzucony ze schodów jak kloc drzewa.

Awantur podobnych było napewno więcej, lecz nie wszystkie dochodzą do wiadomości publicznej, co z pewnej strony jest może nawet i dobre. Wystarczą te, które są znane!

Kto ponosi winę za ten stan rzeczy?

Wydaje nam się, że wina żołnierzy jest w tym względzie najmniejsza. Od długiego bowiem czasu znajdują się w warunkach, w których o demoralizację bardzo łatwo. Człowiek bowiem, który nic nie robi. ma zaś zapewnione potrzeby podstawowe, w rozpaczliwie nudnych warunkach koszar czy obozu, musi wreszcie stracić busolę życia. Co słabszy charakter szuka wtedy sztucznego „ukojenia” w a koholu, z czego już prosta droga prowadzi do występku.

Nie można natomiast powiedzieć, aby bez winy byli oficerowie. Mając tyle czasu powinni go użyć na zapełnienie życia nudzących się żołnierzy nauką, rozszerzaniem ich wiadomości i wychowaniem moralnym. Cóż oficerowie robią z wolnym czasem? Powinni w tej rozpaczliwej pustce życiowej, w jakiej znaleźli się z winy politykujących generałów żołnierze polscy na Zachodzie, zdobyć się na wielki wysiłek, aby choć przynajmniej przed w'asnym sumieniem byli w porządku, że należycie spełniają rolę oficera t.j. kierownika.

Niestety, spotykając jakże często oficerów, którzy mimo dłuższego pobytu zagranicą i dużo wolnego czasu, nawet nie nauczyli się języka danego kraju, nie zbyt wielkiego nabiera się pojęcia o nich. Jeśli bowiem sami sobie nie umie i nic dać, jakże mają dać coko wiek innym!..

Główną winę, oczywiście, za ten stan rzeczy ponoszą ci, którzy dla własnych egoistycznych celów wepchnęli i żołnierzy i młodszych oficerów w obecne ich położenie.

Dwa miliony pasażerów przeszło przez Calais w r. 1946

Calais. — W porcie Calais zaznaczył się w r. 1946 bardzo ożywiony ruch. Przez port przewinęło się 2.114 okrętów, naładowanych 1.752 088 ton. towarów, 886.649 ton. przy wejściu i 865.439 tonami przy opuszczaniu portu.

Około 1.600.000 pasażerów odpłynęło na okrętach, oddanych do dyspozycji przez armię angielską. Jeśli chodzi o ruch podróżnych cywilnych między Douvres i Calais, oraz Calais i Folkestone, przybyło do Calais 170.224 podróżnych, odpłynęło 164.163 podróżnych, czyli razem 334.887 pasażerów cywilnych.



(Photo: „France-Clichés”)

Celem zastąpienia w pewnej części francuskiego taboru kolejowego, zniszczonego w czasie operacyj wojennych, lub których nie zdołano wydostać z Niemiec, Francja nabyła w Stanach Zjednoczonych pewną ilość wagonów towarowych. Jeden z wagonów widać na zdjęciu. Przed wagonem przedstawiciele Francji obok inżynierów amerykańskich. Zakup ułatwiły otwarte przed kilku miesiącami umowy finansowe francusko-amerykańskie.

Wieści z Polski

Szczegóły pobytu delegacji polskich „Westfalczyków”

Do Polski przybyła — jak już donoszono - delegacja Polaków z Westfalii w celu mówienia szczegółów powrotu polskich Westfalczyków” do Ojczyzny, która ich po erwszej wojnie światowej przyjąć nie mo a. Członkowie delegacji, w liczbie 16 osób rzybyli do Szczecina statkiem z Lubeki.

Na czele delegacji stoi Jakub Przybylski, łynny „Kuba”, długoletni prezes Zw. Śpiewaków, a obecnie prezes Zw. Polaków w Nadrenii.

Poza tym w skład delegacji wchodzą: wiceprezes Zw. Michał Wesołowski, kierownik ura Związku Jan Klich, nauczyciel Wagner, kierownik sekretariatu Polskich Towarzystw Szkolnych Kubiak, były prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Kolacki, Józef Ratajczak, Ludwich Proch, Tomasz Kończak, Jan Gross, Brunon Biecki, Jan Łukaszewski Ludwik Jurasik i Edward Święłkowski. Zaznaczyć trzeba, że dziesięciu spośród delegatów, to byli więźniowie polityczni hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Delegacje, którym towarzyszy por. Johan z Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, rozjechała się na święta do rodzin, a potem wiedziła ośrodki przemysłowe, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych i odbyła konferencje z władzami i zarządami Zjednoczeń Przemysłowych. Dalej delegaci byli w Poznaniu, gdzie przeprowadzili rozmowy z przedstawicie'ami Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego, który opiekuje się delegatami od chwili ich przybycia do Polski.

Wreszcie delegacja udała się do Warszawy, gdzie z władzami cen'ralnymi nastąpi ostateczne uzgodnienie repatriacji.

Celem wycieczki jest zorientowan'e się co do możliwości osiedlenia w kraju, przede wszystkim na Z. O., górników, hutników i rzemieślników. Polaków przebywających jeszcze z czasów przedwojennych w Nadrenii,

Jak oświadczyli delegaci, wychodztwo polskie na zachodzie Niemiec z n'ecierpliwością wyczekuje powrotu delegacji, chodzi bowiem o konkretne dane w sprawie powrotu tamtejszych Polaków do Ojczyzny. Warunki, w jakich zmuszeni są oni żyć, są tak fatalne, że trudno je oddać w słowach. Wystarczy opowiedzieć, że bracia nasi cierpią g'ód i nędzę. Angielskie władze okupacyjne traktują ich na równi z Niemcami, w oczach władz miarodajne jest bowiem obywatelstwo, a nie narodowość. Dziś Polacy westfalscy traktowani są niejednokrotnie gorzej niż przed wojną.

Na pytanie, dlaczego de'egacja dop'ero teraz zjawiła się w kraju, oświadczyli: „Staraliśmy się już od dawna o zezwolenie na przyjazd Od czerwca czekali'śmy na wydan'e paszportów przez angielskie władze okupacyjne. Po wielu zabiegach i trudach dopiero teraz je otrzymaliśmy”.

Delegacja spodziewa się, że uda jej się spełnić misję, jaką Polacy w Westfalii ją obdarzyli.

Nie będzie repatriacji zza Olzy

W związku z wiadomościami jakie pojawiły się w prasie czeskiej na Śląsku Cieszyńskim i w Zagłębiu Ostrawskim, że w najbliższym czasie ma przybyć na Śląsk Cieszyński polska misja repatriacyjna w celu dokonania przesiedlenia zamieszkałych tam Polaków, Czeska Agencja Prasowa CTK. ogłosiła w tej sprawie następujący komunikat: „Poselstwo R. P. w Pradze oznajmia, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki ostrawskie o przygotowaniach do repatriacji obywateli polskich ze Śląska Cieszyńskiego nie odpowiada prawdzie. W tych dniach żadna polska misja repatriacyjna nie przejeżdżała przez Czeski Cieszyn, wobec czego wiadomość którą podają wspomn'ane dzienniki nie jest oparte na rzeczywistości”.

„Polska to dla Europy poważna wartość gospodarcza i polityczna” — jest zdania belgijski minister Terve

WARSZAWA. — W Ministerstwie Odbudowy odbyła się konferencja prasowa z bawiącym w Polsce belgijskim ministrem odbudowy p. Terve.

„Wzruszony jestem serdecznością, z jaką przyjęto mnie w Polsce — zaczął min. Terve. Pierwszym wrażeniem, jakie odniosłem po przybyciu do Polski, był ogrom cierpienia i zniszczeń wojennych przekraczający znacznie wszystko cokolwiek wiadome jest narodowi belgijskiemu o przejściach Polski w czasie minionej wojny.

Ale wrażeniem jeszcze silniejszym, przewyższającym nawet wrażenie ogromu zniszczeń jest wrażenie niesłychanej prężności i woli narodu polskiego do wydźwignięcia się z gruzów i stworzenia z Polski wspaniałego państwa”.

W swojej obecnej sytuacji terytorialnej stanowi Polska nie tylko dla siebie, ale i dla całej Europy bardzo poważną wartość ekonomiczną i polityczną. Rozwój ekonomiczny i siła Polski jest sprawą wielkiej wagi nietylko dla narodu polskiego, ale dla narodów całej Europy, a zwłaszcza dla Belgii, która również graniczy z tak groźnym sąsiadem, jakim są Niemcy. Sprawą dużej don'osłości dla Belgii jest istn'enie na wschodniej granicy Niemiec państwa silnego i dobrze zorganizowanego.

„Dlatego też jest dla Belgii sprawą ogromnej wagi utrzymywanie z Polską bardzo ścisłych i żywych stosunków ekonomicznych.

„Polska jest dla Belgii — mówi dalej min. Terve — pierwszorzędnego znaczenia źródłem bogactw surowcowych: z drugiej strony Belgia może być pomocną Polsce w dziedzinie odbudowy dostarczając jej przetwory przemysłu specjalizowanego.

Myślę, że przy wkładzie dobrej woli możliwe będzie szybkie nawiązanie ścisłych stosunków między naszymi krajami z obustronnym pożytkiem. Nie waham się stwierdzić, że w tym względzie winna większy wysiłek uczynić Belgia, która nie zupełn'e zdaje sobie sprawę z wysi'ków dokonanych przez naród polski i przeobrażeń społecznych osiągniętych przez Polaków od zakończenia wojny”.

„Po powrocie do Belgii — kończy min. Terve — uczynię największy wysiłek, aby swemu narodowi przedstawić jasny i prawdziwy obraz oblicza Polski dzisiejszej. Ruch demokratyczny nowej Polski jest bow'em tym ruchem, który zgodny jest z dążeniami rozmiłowanego w wolności narodu belgijskiego”.

Z największym uznaniem wyraża się min. Terve o osiągnięciach Polski na Z'emiach Odzyskanych, a rezultaty wysi'ków w kierunku złączenia Ziem Odzyskanych z Macierzą, ocenił jako nadzwyczajne.

Min. Terve oświadczył również, że ma zamiar skorzystać z wielu naszych doświadczeń w dziedzinie odbudowy.

Wspaniałe lotnisko gdańskie

Gdańsk. — We Wrzeszczu ukończono pierwszy odcinek robót instalacyjnych tamtejszego lotniska które bardzo ucierpiało wskutek wypadków wojennych. Odbudowywane lotnisko należeć będzie do najpiękniejszych w Europie. Na przestrzeni 4 milionów metrów kwadratowych prowadzić będzie ws'ęga asfaltowej jezdni, szerokości 40 m., a główna droga czyli bieżnia nocna będzie miała szerokości 60 m.

H. Cegielski produkuje wagony

Poznań. — Warsztaty Zakładów Przemysłowych H. Cegielski opuścił pociąg próbny w składzie 4 wagonów osobowych trzeciej klasy, w tym 3 wagony pullmanowskie wyremontowane w Zakładach, oraz jeden nowy powojennej produkcji typu seryjnego, wykonany w Zakładach.

☐ Obrót czekowy P.K.O. w listopadzie osiągnął kwotę 55,5 miliardów zł.

Warszawa. — W dniu 13. bm. Marszałek Polski Michał Żymierski przyjął delegację II Zjazdu Przewodniczących Okręgów i Oddziałów Zw. Osadników Wojskowych. Delegaci Zjazdu złożyli na ręce Marszałka w imieniu wszystkich osadników wojskowych serdeczne podziękowanie za pomoc, jaką okazał Marszałek Osadnictwu Wojskowemu i za opiekę, jaką roztacza wojsko nad osadnikami.

Zakończenie zjazdu kierowników placówek zagranicznych

W Warszawie zakończył się zjazd kierowników placówek zagranicznych Podczas tego zjazdu liczni fachowcy z dziedziny międzynarodowego handlu wytyczyli zasadnicze linie stosunków handlowych z zagranicą.

Polska zawarła już 16 traktatów handlowych. Na rok 1947 opracowany został dokładny plan eksportu i importu na podstawie planu produkcji gospodarczej.

Dotychczasowe stosunki ograniczały się na ogół do krajów europejskich, obecnie zaczynają się rozciągać na państwa zamorskie.

Ilość ubezpieczonych społecznie

Według ostatnich danych statystycznych w 131.209 zakładach pracy na wypadek choroby było ubezpieczonych 2.728.165 osób w ubezpieczeniu emerytalnym robotników 1.832 000 osób, w ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych 500 000 i w ubezp'eczeniu od wypadków i chorób zawodowych 2.372 000 osób. Przeciętnie na 100 ubezpieczonych przypada 118 członków rodzin, mających prawo do świadczeń, przeto krąg osób korzystających ze świadczeń ubezpieczeń społecznych, a w szczególności z ubezpieczenia chorobowego dochodzi do 6.000.000 osób.

Ruch telegraficzny z zagranicą większy w stolicy niż przed wojną

Na podstawie zestawienia z miesiąca październ'ka s'wierdzono, że w Warszaw'e nadano 35.000 depesz, odebrano zaś 44 000 Odpowiada to przedwojennej liczbie obrotu. Łączność ze światem natomiast jest dwugrotnie żywsza niż przed wojną. Dziennie przesyła się i odb'era 50 depesz z N. Jorku, 200 z Moskwy i 200 z Londynu.

Humor warszawski

„Odsuń się Fela...”

— Czy oskarżony Gołąb był już karany?
— Rzecz naturalna.
— Ile razy?
— O ile mnie pamięć nie myli, to sześć.
— A czy przyznaje się do dokonania kradzieży wędlin na szkodę Hipolita Dziąsło?
— Wykluczone. pan Dziąsło jest mojem kolegą ze szkolnej ławy i znakiem tego etykieta nie pozwoliłaby mnie zrobić mu tej przykrości

Wobec takiego ośw adczenia oskarżonego, pana Gołębia Apoliniusza, sąd grodzki przystąpił do badania świadków

Sędzia zajrzawszy do personaliów ciężko pokrzywdzonego pana H polita zdziwił się nieco, po czym zapytał.

— Czy świadek był karany?
— Owszem Osiem razy
— A skąd pan zna oskarżonego Gołębia?
— Z więzienia.
— Jakto, przecież on mówi, że jest pańskim kolegą szkolnym!
— Ma rację. Faktycznie tak jest. Razem uczęszczaliśmy na kursa dokształcające w więzieniu mokotowskim. I mogie powiedzieć, że pan Gołąb był bardzo dobrem kolegą i pierwszem uczniem. Nieraz mnie ściągaczk na egzaminie odpalał i wobec powyższego cała ta sprawa, jest dla mnie bardzo niesmaczna
— To do rzeczy nie należy. Niech pan opowie, jak to było z tą kradzieżą.
— Zwyczajn e. Po wyjściu z więzienia zająłem się handlem wędlinami z prowincji Jednego razu spotykam pana Gołębia, któren szedł z narzeczoną a ja właśnie tyskałem z Wileńsk ego Dworca kosz towaru.

Pan Gołąb i ta narzeczona pomogli mnie nieść pakunek i od razu mnie się nie spodobało, że z kosza zginęła pasztetowa.

Ale nie mam zwyczaju zwracać uwagi na drobnostki i wobec powyższego zacząłem bywać u pana Gołębia w domu, a pan Gołąb z narzeczoną odwiedzał ma się rozumieć mnie.

Z dalszego opowiadania pana Dziąsło wynikało, że pewnego razu o godzinie 12 w nocy narzeczona pana Gołębia, przyszła sama i chcąc zatrzeć niemiłe wrażenie, jakie mogła wywołać wizyta o tak spóźnionej porze przyniosła z sobą „matkę” wódki.

Zakąski były na miejscu w wielkim wyborze więc po upływie pół godziny pan Dziąsło zasnął snem kamiennym w kompletnym stroju podróżnym Obudził go jednak wkrótce nieprzyjemny chłód, po czym p. Hipolit stwierdził, że narzeczona zn kła, jak sen jaki złoty zabierając z sobą jego ubranie i 2 skrzynie wyborowych wędlin.

Pożyczył więc od miejscowego dozorcy ubranie wizytowego i udał się do mieszkania szkolnego kolegi.

Według słów pana Dziąsło wizyta miała przebieg następujący:

— Pan Gołąb bardzo się tem przejął, zaczął teroryzować swoją narzeczoną i wszystko się wydało.
— W jaki sposób? — pyta sędzia.
— Ano Jak jej dał w prawe oczko, to jej wyleciał z za gorsa włoski salseson, jak jej dał w lewe, to wyleciała rolada z ozork em i mortadel cytrynowa A potem, jak ją złapał za kok to się reszta towaru znalazła.

Jakkolwiek narzeczona kolegi twierdziła, że działała w obronie ustawy o dniach bezmięsnych i wędliny zabrała ii tylko by nie dopuścć do sprzedaży ich w zakazanym okresie, rozżalony pan Dziąsło złożył, gdzie należało odpowiednie zameldowanie.

Niestety, nie udało się ustalić nazwiska bogdanki, gdyż p. Gołąb znał ją tylko pod skomplikowanym poetyckim pseudonimem w formie dwuwiersza:

„Odsuń się Fela
Bo dzisiaj niedziela”.

Wobec jej ucieczki postawiono w stan oskarżenia prymusa więzienia mokotowskiego.

Jednak ponieważ w świetle przewodu sądowego okazał się on człowiekiem kryształowo czystym (oczywiście w tej sprawie), zapadł wyrok uniewinniający.

Wiech.

Uwagi o zarobkach górników w Polsce

Niedawno bawili w Polsce p. Bloj jeden z sekretarzy polskich Syndykatu Górników CGT z Pas de Calais. Obecnie zam'eścił p Bloj na łamach „La Tribune”, organu Syndykatu opis swych wrażeń, przytaczając m in. ciekawe dane o zarobkach górniczych co do których naogół mało posiada się informacyj.

Autor zaznacza, że ze zrozumiałych powodów sytuacja w r. 1945 była w górnictwie polskim oczywiście bardzo trudna, poczym pisze:

Płace były bardzo nisk'e. Umowa zbiorowa nie zawarta. Najwyższy zarobek wynosił w kwietniu 1945 roku, 48 złotych na dniówkę, akordy n'e były usta'one, tak że górnik mimo najlepszej chęci nie mógł więcej zrobić. Państwo też wówczas nie było w stan'e płacić wyższych stawek, gdyż gospodarkę swoja rozpoczęło na zgliszczach i ruinach, pozostawionych przez okupanta.

Najważn'ejsze jest to, że w związku z wprowadzeniem umowy zb'orowej, dn'ówka robotnika jest zagwarantowana w 100 procentach Dla lepszego zrozumien'a, posłużę się cyframi, że o ile górn'k w maju 1945 r miał zagwaran'owaną dniówkę w wysokośc' 48 zł. 80 gr., to ten sam górnik od 1. września 1946 ma zagwarantowany zarobek na dniówkę w wysokości 136 zł Maksymalny zarobek, jaki wówczas górnik mógł os'agnąć wynosił 60 zł. na dniówkę Obecnie ten sam górn'kk pracując na dobrym pokładzie może zarob'ć 400 i 450 zł Św'adczy to, że zgodnie wzrostem produkcji, rośnie zarobek górnika.

Poniżej mogą sobie towarzysze zdać sprawę w jak'm temp'e rośnie zarobek robotni ka względnie górnika.

Górnik na wysok'm filarze zarabiał na dniówkę w marcu 1945 roku 12 zł. 32 gr. W maju 1945 r. 14 zł. 80 gr. W sierpniu 71 zł 20 gr., w lutym 1946 r. 71 zł. 20 gr., we wrześniu 1946 r. 136 zł. Zaznaczam iż to jest minimalny zagwarantowany zarobek wykwalifikowanego górnika. Inaczej mówiąc, górnik na 10-tą klasę lecz w związku z uregulowaniem zarobków akordowych, może ten sam górnik zarobić 400 i 450 zł., czyli mówiąc prościej, budżet robotnika względnie górnika wzrasta w bardzo szybkim tempie, a może się to dziać tylko w ustroju, który odpowiada klasie pracującej, a więc w Polsce Ludowej”.

Katowice. — Kopalnia „Paweł” pobiła rekord wydajności pracy całego polskiego przemysłu węglowego, osiągając 1.602 kg. dziennego wydobycia na robotnika.

Dlaczego górnicy odmówili pracy w niedziele 29 grudnia i 4 stycznia

Życzeniem rządu było, aby górnicy „odrobili” święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku, ze względu na brak węgla, zwiększony jeszcze utratą dwóch dniówek roboczych. Górnicy jednak odmówili.

„Nasza odporność fizyczna doszła do szczytu i najmniejszy wysiłek dodatkowy, mógłby mieć poważne następstwa dla dalszej pracy”.

Nawiązując do powyższego usprawiedliwienia górników, p. Marc Brianti w „Le Populaire” rozpatruje położenie górników i wskazuje, że „uznanie pylicy chorobą zawodową ujawnił o, iż 80 procent personelu podziemnego jest nią dotknięte. Jakie są przyczyny tak zastraszającego odsetka? Reżim żywnościowy i warunki pracy.

Twarda konieczność produkcji

Autor pisze o tym:

„Produkcja, żywotne zagadnienie obecnej chwili, zmusza robotników do wysiłków absolutnie sprzecznych z normalną równowagą fizyczną. Dowodzi o tym zwiększenie się wypadków pylicy.

Według zapewnień niektórych górników, niewystarczalność obecnego rezimu i intensywne metody eksploatacji, są przyczynami przedwczesnego zużycia robotników, którzy po przekroczeniu 40-go roku życia poczynają słabnąć, podczas gdy przed wojną, przy racjonalnym odżywianiu, na ogół mogli pracować po przekroczeniu pięćdziesiątki. Jak z tego widać, niebezpieczeństwo grożące naszym robotnikom kopalnianym jest wielkie.

Wiele głosów wskazywało już na to położenie. Ale pilne potrzeby produkcji dotychczas szły na pierwszym miejscu. I dlatego górnicy odmówili pracy w dwie niedziele. W ten sposób zamanifestowali życzenie, by władze z nieco większą troską zajęły się ich nieszczęśliwym losem i zrozumiały na jak nadludzki wysiłek skazały ich okoliczności.

I nikt, pomimo odmowy, nie będzie mógł oskarżyć ich o niewdzięczność lub niezrozumienie”.

Muzyka - Śpiew - Teatr

Kilka uwag dla amatorek i amatorów Koła Teatralnego

Występ Koła amatorskiego na scenie, to egzamin zainteresowanej amatorki i amatora przed publicznością ze swojej pracy jakiej się poświęca od dłuższego czasu. Dlatego każda i każdy biorący czynny udział w przedstawieniu, potrzebuje jak największego spokoju i jak najmniej zdenerwowania w czasie swojego występu, bo od tego w przeważnej części zależy jakość i dobre wykonanie sztuki.

Aby to osiągnąć, jest wprost niedopuszczalne, aby prócz zainteresowanych osób ktoś obcy kręcił się poza kulisami sceny.

Koło wystawia n.p. sztukę z 20 albo 30 osób. Jaki „harmider” powstałby za kulisami, gdyby każdy z nich przyprowadził ze sobą, brata, siostrę, przyjaciela albo przyjaciółkę. Reżyser biega nie mogąc się doszukać swoich ludzi, amatorzy znów szukają reżysera aby im dał jeszcze ostatnie wskazówki przed ukazaniem się na scenie.

Z całej tej bieganiny wynika, że wszyscy są zdenerwowani i występ się nie udaje. Reżyser jest niezadowolony, amatorzy także i po takim nieudanym występie, następuje ogólna apatia i zniechęcenie do dalszej pracy.

Nic też dziwnego, że dla dobra Koła i wszystkich występujących na scenie, zarząd powinien dopilnować, aby za kulisami znajdowały się tylko osoby zainteresowane i wstęp dla innych powinien być pod każdym względem surowo wzbroniony.

Drugim takim drastycznym punktem byłoby tak zwane „podglądanie” z boków albo środkiem kurtyny na salę w celu zobaczenia swoich najbliższych, tak jak gdyby ich się dawno nie widziało. Dla przekonania się, jaki to niesmaczny efekt sprawia takie „podglądanie” niech każda z amatorek albo amatorów sam zaobserwuje znajdując się kiedyś na sali między publicznością, a jestem święcie przekonany, że będąc na scenie nigdy już tego nie zrobi i sam będzie zwracał uwagę innym gdy „podglądać” będą.

W końcu zastosowanie się wszystkich do uwag i wskazówek reżysera. Bo sądzę, że tylko on jest kompetentnym i najbardziej się orientującym w takich sprawach jak: ubiór uczesanie i ogólna prezentacja na scenie.

Od ubioru i uczesania się osoby, która ma przedstawiać typ ludowy ewentualnie mieszczański z czasów przed 20 albo 30-tu laty zależy piękność sztuki. Bo nic tak pięknego w sztuce nie jest jak dostosować osoby nie tylko charakterem, postaciami ale i ubiorem.

Największą trudność w tym wypadku posiadają reżyserzy z amatorkami, którym się zdaje, że bez względu na osobę jaką mają przedstawić w sztuce, muszą absolutnie wyglądać ładnie i modnie, bo inaczej publiczność robiłaby im jakieś specjalne przycinki. Tymczasem jest przeciwnie.

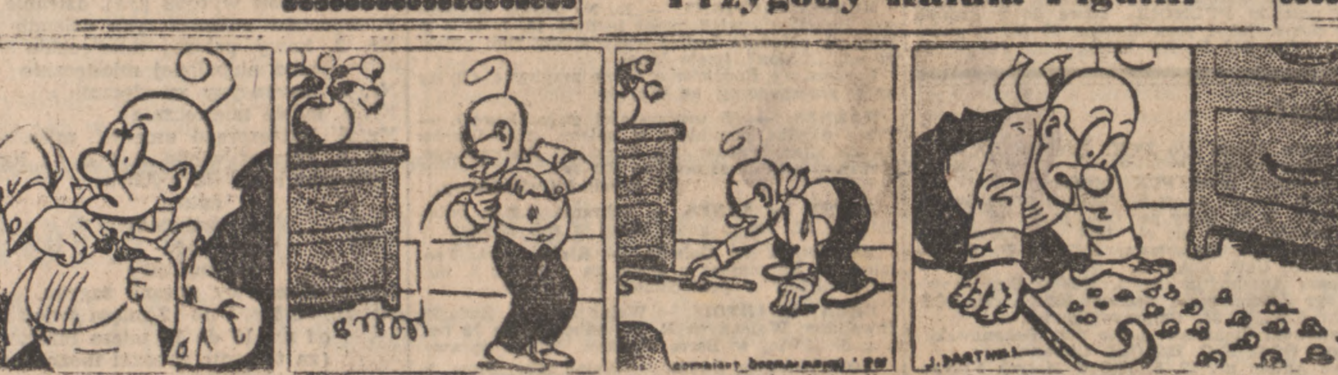
Proszę nie zapominać, że publiczność, to najlepszy i najsprawiedliwszy sędzia znawca i dobry obserwator sztuki i umie odróżnić fantazję amatora od prawdziwej gry, rzeczywistość od partactwa.

Dlatego błędem jest przeciwstawienie się amatorek i amatorów do zdrowych i uzasadnionych wskazówek reżysera Koła.

Jeżeli każda a'bo każdy wczuje się w rolę, którą ma odegrać i wczuje się w epokę i środowisko w jakim dana akcja się odbywa, to nie ma dwóch zdań, że nietylko wykonoją wskazówki dane przez reżysera ale będą się starali sami ulepszyć i udoskonalić wszystko w sobie co by ich wróciło do czasu w którym żyje bohater przedstawiony na scenie przez amatorkę lub amatora. Po rozważeniu tych paru uwag, sądzę, że dla dobra i piękna sztuki, wszyscy mnie zrozumieją i będą się starali tych wad, które są prawie, że w każdym kole amatorskim, unikać.

B. Banaś
Reżyser Zw. Pol. Tow. Teatr.

Przygody Rafała Pigułki



Rafał się męczy nad kołnierzykiem,
w który mu nie chce wejść łebek spinki
a wchodzi właśnie w wypukłość grdyki —
co raz to jedna wypsnie się z ręki.

W końcu — jak widać to na obrazku —
Rafowi został jedyny środek:
by spinkę znaleźć więc musi laską
rad nie rad sięgać aż pod komodę.

I ot wyciągnął aż dwa tuziny
spinek różnego kroju i miary...
Klęczy nad nimi od pół godziny
i sam dla siebie nie daje wiary.

(sł.)

Spełnione marzenia...

POWIEŚĆ

86) (Ciąg dalszy)

Niedbały ton Ledy i jej drwiące spojrzenie doprowadziły Charly do wściekłości. Podszedł do niej i powiedział, gniewnie marszcząc brwi.

— Myli się pani, myśląc, że mnie można wziąć do zabawy na jeden wieczór, a potem wskazać drzwi... Wierzę, że to był tylko żart ze strony pani... O tych żartach dużo mówi się w Paryżu... Ale tym razem nie udało się pani. Jestem mężczyzną, który nie ograniczy się okruchami z pańskiego stołu... O ile zaś mi odmawiają... Potrafię wziąć siłą to, co już raz należało do mnie...

Leda z trudem opanowała rosnące w niej oburzenie, lecz postanowiła nie denerwować się i za wszelką cenę pozbyć się natręta.

— Proszę się uspokoić! Pan nie zdaje sobie sprawy z tego, co mówi i nie orientuje się prawdopodobnie, że nie należę do kobiet, z którymi można cokolwiek zrobić siłą. Doskonale wiem, że jestem zła, przewrotna, może niemoralna i ulegająca chwilowym kaprysom. Cenię pana jako człowieka i doskonałego sekretarza, ale niech się pan nie łudzi — ani siłą, ani czułością, ani groźbami nie wzbudzi pan we mnie zgasłej namiętności... Przeciwnie — poczuję w końcu do pana wstręt... Sądzę więc że najlepiej będzie, jeśli przestaniemy się wzajemnie męczyć i rozstaniemy się w zgodzie. Wspomniałam, że myślałam o panu... Otóż Waldes chciał bardzo, by pan został jego sekretarzem i udał się z nim do Londynu, dokąd został zaangażowany. Pamiętam, że pan zawsze marzył o Londynie... Czy to naprawdę nie nadzwyczajna okazja?...

Głos jej brzmiał łagodnie. Patrzyła na swe różowe paznokcie i nerwowo skubała obicie fotela.

— Pal diabli Londyn i Waldesa... Nie zna mnie pani... I szkoda pani słów... Nie pozbędzie się pani mnie tak łatwo... Nie jestem tak naiwny, aby się nie domyśleć, że ma mnie pani po prostu dość... Ale mimo to nie odejdę... Będę pani cieniem... Zadręczę panią i siebie, lecz dojdę do celu... Zmuszę panią do uległości...

— Sądziłam, że mam do czynienia z dżentelmenem... A pan okazał się człowiekiem, którego wyrzuca się za drzwi...

Twarz Charly nabiegła krwią.

— Milczeć! — wykrztusił.

— Milczeć? Czy nie za dużo pan żąda?... Właśnie, że nie będę milczała i powiem, co o panu myślę... Proszę zapamiętać, że raczej wzięłabym sobie za kochanka nawet pierwszego lepszego przechodnia z ulicy, niż pana, panie Loring... Pogardzam panem...

Dzika szał ogarnął Charlym. Nie panował nad sobą. Widział tylko okrutne oczy kobiety i jej rękę, pogardliwym ruchem wskazującą drzwi... Nie wiedział co robi, nie rozumiał, jak wyciągnął z kieszeni rewolwer i skierował go w pogardliwie uśmiechniętą Ledę...

Instynktownie cofnęła się w bok, zasłaniając pierś rękami. Naprężone nerwy nie wytrzymały. Histeryczny śmiech połączony z łkaniem, wyrwał się z jej gardła. Zachwiała się... Upadła na dywan jak ścięty kwiat, śmiejąc się i płacząc jednocześnie. Świadomość, że stoi w obliczu śmierci, napełniała ją ostrą niemoralną ciekawością — czy naprawdę padnie zaraz strzał i będzie koniec.

Lecz strzał nie padał... Natomiast nad nią rozległ się głos, pełen męki i strachu...

— Najdroższa moja... Cóż uczyniłem?...

Charly sądził, że Leda dostała pomieszania zmysłów. Ukląkł przed wijącą się w histerycznym ataku kobietę, szepcząc bezmyślne słowa miłości i samooskarżenia...

Łkała coraz ciszej. Leżała twarzą do podłogi, a ramiona jej drgały bezsilnie.

Pogrążony w beznadziejnej rozpaczy, Charly nie zauważył, że Riana otworzyła oczy, obserwując go w milczeniu. Tragiczny wyraz jego twarzy nie wydał jej się teraz ani śmieszny, ani wstrętny. Kobieta prawie zawsze daruje mężczyźnie szaleństwa, popełnione z jej powodu, zresztą czuła się winna wobec niego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Po raz pierwszy publicznie Chopin koncertował w Dusznikach

Mało znanym u nas faktem jest, że w roku 1826, bawił w Dusznikach nasz genialny kompozytor Fryderyk Chopin, dla leczenia już wówczas nadwątlonego zdrowia. W czasie pobytu w Dusznikach, z matką i 2 siostrami, dał Chopin jako 18-letni młodzieniec, pierwszy swój publiczny koncert na rzecz sierót niemieckich.

Pamięć o jego dobroczynności zachowała się przez długie lata w Dusznikach szczycących się pobytem polskiego mistrza tonów.

Dowodem tego było ufundowanie przez zarząd miasta i zdroju Duszniki i uroczyste poświęcenie w roku 1897 murowanego, pomnika ku czci genialnego artysty, z umieszczoną na nim brązową płaskorzeźbą Chopina dłuta rzeźbiarza Lewandowskiego z Warszawy. Pomnik ten, umieszczony w głównej alei zdrojowej, na osobnym placyku obok domu zdrojowego, zachował się do dziś w dobrym stanie.

Akt poświęcenia pomnika, jak pisze o tym długoletni burmistrz i komisarz zdrojowy P. Dengler w swojej „Historii Zdroju Dusznik” wydanej w roku 1903, połączony był z uroczystym obchodem, oraz przemówieniem ówczesnego przedstawiciela polskich kuracjuszy Magnusa, którego tekst jest podany w tej niemieckiej książce dosłownie w polskim języku (!).

Punktem wyjścia wspomnianego obchodu było hasło: „Miejsce to jest poświęcone — tu przebywał kiedyś wielki geniusz!”

W roku 1926 zarząd miasta i zdroju w Dusznikach urządził uroczysty obchód stulecia pobytu Chopina i w związku z tym umieszczono na pomniku daty: 1926 — 1897 — 1926.

„Świat i Życie” Dz. Zachodu.

SPORT

Mistrzowie piłkarscy Polski od roku 1921

Pierwsze powojenne mistrzostwo piłkarskie Polski, zdobyła, jak wiadomo, „Polonia" Warszawa. Przy tej okazji nie od rzeczy będzie przypomnieć w krótkich słowach historię mistrzostw Polski. Otóż pierwsze mistrzostwa piłkarskie Polski rozegrane zostały w 1921 roku. Mistrzem została „Cracovia", na drugim miejscu znalazła się „Polonia" a na trzecim „Warta".

W roku 1922 sytuacja zmieniła się na niekorzyść drużyny krakowskiej. „Pogoń" ze Lwowa stała się drużyną nie do pokonania. Zdobywa ona kolejno mistrzostwa Polski w latach 1922 — 1927.

W roku 1926 jednym z najpoważniejszych konkurentów „Pogoni" jest ponownie „Polonia", która zdobywa wicemistrzostwo Polski, a „Warta" po dawnemu jest na trzecim miejscu.

Mistrzem Polski w 1927 r. została „Wisła" która potrafiła obronić tytułu mistrza również w roku następnym. W 1928 roku sytuacja na drugim miejscu uległa pewnej zmianie. Wicemistrzem została „Warta", a na trzecim miejscu znaleźli się piłkarze „Legii" warszawskiej.

Warto jednocześnie zaznaczyć, że od 1927 roku mistrzostwa Polski rozgrywane były między drużynami powstałej „Ligi".

Rok 1929 — to wielki triumf „Warty" poznańskiej. Po tylu latach walki zdobywa „Warta" po raz pierwszy tytuł mistrza Polski.

1930 rok. Tytuł mistrza Polski wraca do „Cracovii". Wicemistrzem zostaje „Wisła", a na trzecim miejscu jest „Legia".

Podobna sytuacja jest w 1931 roku. Mistrzostwo zdobywają również piłkarze Krakowa z tą różnicą, że mistrzem zostaje nie „Cracovia", ani „Wisła", lecz „Garbarnia". Na drugim miejscu znajduje się ponownie „Wisła", a na trzecim, tak jak w roku poprzednim „Legia".

W 1932 r. mistrzem jest „Cracovia". Jest to ostatni rok świetności drużyn krakowskich. O ile przed tym nie dochodziły do głosu drużyny śląskie, to od roku 1933 mistrzem Polski zostaje słynna drużyna „Ruchu".

Pierwszy więc raz w dziejach piłkarstwa polskiego mistrzem Polski została drużyna „Polonii" warszawskiej. Sukces to nie byle jaki, bo „Polonia" miała bardzo poważnych konkurentów, takich chociażby drużyn, jak „Warta" i AKS ze Śląska.

O mistrzostwo P. Z. P. N-u Okręgu Lens

Ubiegła niedziela nie przyniosła nam żadnych większych niespodzianek. Podpada jednak wielka ilość strzelonych bramek, by było ich aż 32 w pięciu meczach. Leaderzy Diana Lievin i Rapid Ostricourt umocnili swe pozycje, zdobywając po dwa punkty na obcych boiskach. Na trzecim miejscu ulokował się obecnie Kurier Harnes dzięki zwycięstwu nad Gwiazdą Lens. Porażka zepchnęła Gwiazdę z czwartego na szóste miejsce. Polonia Dourges łatwo uporała się z Urania Lens i podskoczyła w tabeli z szóstego o dwa miejsca wyżej. Rapid Lens nareszcie zdobył swe pierwsze zwycięstwo po zaciętej walce z Olimpią Avion.

Tabela teraz już wyraźnie wykazuje, że mistrzem pierwszej serii rozgrywek będzie Diana Lievin lub Rapid Ostricourt. Oba kluby mają równe szanse. Rapid ma wprawdzie dwa punkty mniej, ale za to też jeden mecz mniej rozegrany. Decydującym będzie mecz pomiędzy oboma klubami, który odbędzie się w niedzielę 19-go stycznia na boisku Diany.

Po niedzielnych meczach tabela wygląda następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Diana Lievin	8	14	31—14
Rapid Ostricourt	7	12	27—12
Kurier Harnes	9	11	26—15
Polonia Dourges	8	10	23—12
Gwiazda Bully	8	10	22—14
Gwiazda Lens	7	9	21—11
Urania Lens	7	8	16—17
Warta Noyelles	9	7	25—32
Rapid Lens	7	4	15—26
Naprzód Rouvroy	7	3	8—24
Ruch Carvin	7	2	6—18
Olimpia Avion	8	2	13—38

Naprzód Rouvroy — Diana Levin 1—6

Diana nie lekceważyła sobie tego spotkania i wyjechała do Rouvroy w komplecie. Spodziewano się jej zwycięstwa, ale przyznać trzeba, że porażka Naprzodu jest za wysoka. Drużyna była w polu równorzędnym przeciwnikiem Diany. W początku gry Naprzód nawet przeważał i już w 3 minucie Łażewski zdobył bramkę dla Naprzodu. Diana pozbyła się narzuconej przewagi i w 10 minucie Pronnier wyrównał. Naprzód teraz znów zaczyna przygniatać, lecz wyniku podwyższyć nie może. Za to Diana zdobywa drugą bramkę w 41 minucie przez Nowaka i przy stanie 2:1 nastaje przerwa. Po przerwie Diana wyraźnie góruje nad Naprzodem. W 9. minucie Pronnier się przebija i zdobywa trzecią bramkę dla Diany a w 34. minucie ten sam gracz podwyższa stosunek bramek na 4—1, a jedną minutę później na 5—1. W 42 minucie Piton ustala wynik spotkania na 6—1. U Diany wyróżniła się obrona i Rybka w ataku, a w Naprzodzie Łażewski i Szymański. — Sędziował p. Thomann.

Warta Noyelles — Rapid Ostricourt 3—4

Rapid wybrał się do Noyelles z uzasadnioną obawą. Dotychczas bowiem na boisku Warty stale przegrywał. Silna wola zwycięstwa, ażeby dotrzymać kroku Dianie, jednak zerwała z tradycją i nareszcie Rapidowi udało się wynieść dwa bardzo cenne punkty. Gra była bardzo żywa i wzorowo rozegrana przez obie strony. Warta rozpoczyna i zaraz prze na bramkę Rapida, lecz ostry strzał Milenkiewicza idzie tuż obok słupka. Rapid teraz lekko przeważa. W 9. minucie prawoskrzydłowy Marciniak przedziera się i celnym strzałem zdobywa pierwszą bramkę dla Rapida. W 15 minucie Małek podwyższa na 2—0. Po tym gra się wyrównała. Rapid zdobywa cztery, a Warta trzy narożniki, lecz wynik 2—0 już do przerwy nie uległ zmianie. Po przerwie Warta chwilowo ma więcej z gry. W 14 minucie też Milenkiewicz zmniejsza różnicę na 2—1, lecz sześć minut później Wawrzyniak podwyższa na 3—1 dla Rapida. W 22. minucie Kramarczyk zdobywa drugą bramkę dla Warty, która teraz prze całą siłą by wynik wyrównać. W 29. minucie Mrozek dotyka piłkę ręką w polu karnym. Sędzia dyktuje jedenastkę. W napięciu oczekuje się wyrównania, lecz niestety Grzesiak strzela bramkarzowi prosto w ręce. Kontratak Rapida przynosi czwartą bramkę w 32 minucie przez Marciniaka. Ostatnie minuty należą do Warty, dla której Dakowski zdobywa trzecią bramkę w ostatniej minucie. W Rapidzie wyróżnili się weterani Paszkier, Mrozek i Paszek, a u Warty Wachoński, Herkt, Jesiołowski i Grzesiak.

Kurier Harnes — Gwiazda Lens 4—1

Porażka ta jest stanowczo za wysoka dla Gwiazdy. Zwycięstwo Kuriera było przewidziane, biorąc pod uwagę fakt, że grał na swoim boisku. Gwiazda dzielnie stawiła czoło, była równym przeciwnikiem i do samego końca grała ofiarnie. Gra była rozstrzygnięta w pierwszych piętnastu minutach. Trzy bomby wpadły do bramki „Gwiazdy". Korzyniec nie mógł piłek obronić. W 7. minucie Leśniarek zdobywa pierwszą bramkę dla Kuriera, a dwie minuty później Pokorski podwyższa na 2—0. W 15. minucie Winkler Antoni zdobywa trzecią bramkę. Gwiazda jest zaskoczona lecz wkrótce otrząsa się z przewagi. Gra teraz jest równa aż do samego końca. W 21 minucie Ignasiak zdobywa jedyną bramkę dla Gwiazdy. Po przerwie Gwiazda koniecznie dąży do zdobycia straconego terenu. Szczęście jej jednak nie sprzyja. W 29 minucie Leśniak bije narożnik. Efektowną główką Winkler Zygmunt zmusił bramkarza Gwiazdy poraz czwarty do kapitulacji. Wynik 4—1 już pozostał do końca. Gra stała na wysokim poziomie, rzadko kiedy widzianym na naszych boiskach. Obie strony zasłużyły na pochwałę. — Sędziował p. Delplace.

Poolnia Dourges — Urania Lens 4—0

Podróż Uranii do Dourges nie wróżyła jej nic dobrego. Wiadomym było, że Polonia nie pozwoliła w bieżącym sezonie ani jednego punkta wywieść z Dourges. Słabe nadzieje Uranii by wywalczyć przynajmniej wynik nierozstrzygnięty, zostały wnet rozwiane. Polonia miała w pierwszej połowie lekką przewagę. W 15. minucie Skupień daje jej prowadzenie. Ten sam gracz zdobywa w 23. i 39. minucie dwie dalsze bramki. Przy stanie 3—0 nastaje przerwa. Po przerwie pierwszy kwadrans należy do Uranii, która jednak swej chwilowej przewagi nie umiała wykorzystać cyfrowo. Potem znów Polonia przejmuje inicjatywę. W 18 minucie Rybak zdobywa czwartą bramkę dla Polonii. Pomimo obustronnych wysiłków wynik 4—0 już nie uległ zmianie. — Sędziował p. Dembinski.

Rapid Lens — Olimpia Avion 5—4

Rapid nareszcie doczekał się swego pierwszego zwycięstwa. Ofiarą jego była sąsiednia Olimpia Avion, która wraz z nim znajduje się na szarym końcu tabeli. Rapid odczuł bardzo brak Najdka w bramce. Rezerwowy bramkarz Forestier był w słabej formie i puszczone bramki ma na swoim sumieniu. Olimpia lekko przeważała z początku, ale Rapid pierwszy zdobył bramkę przez Siblskiego w 6. minucie. W 23. minucie Skrzypczak wyrównał. Wynik 1—1 utrzymał się do przerwy. Krótko po przerwie Pniak znów daje awans Rapidowi, lecz trzy minuty później „Olimpia" znów wyrównała. Pniak jednak się rozhulał i w krótkich odstępach zdobywa trzy bramki. Jest więc 5—2 dla Rapida. Teraz Rapid się opuszcza. Wykorzystała to Olimpia, która dwukrotnie ulokowała piłkę w bramce Rapida. Końcowy gwizdek sędziego Grześkowiaka nie dopuścił już do wyrównania. Młodemu oddziałowi Olimpii należy się pełne uznanie za jego ofiarną grę. W Rapidzie wyróżnili się Pniak, Kurek i Chmielewski.

• • •

W klasie B. odbyły się dwa mecze. Kurier Harnes zwyciężył Gwiazdę Lens w stosunku 4—3. Rapid Ostricourt, wygrywając z Wartą Noyelles 5—2 odebrał Dianie Lievin ster w tabeli klasy B., która obecnie jest następująca.

	gier	pkt.	st. br.
Rapid Ostricourt	5	10	28—11
Diana Lievin	5	8	23—8
Rapid Lens	5	6	15—19
Urania Lens	5	4	12—12
Warta Noyelles	5	4	17—18
Kurier Harnes	7	4	17—35
Gwiazda Bully	5	3	14—18
Gwiazda Lens	5	3	9—14

A. Mrus.

PZPN. Okr. Bruay en Artois

W niedzielę 12. stycznia br. odbędą się nieodwołalnie dwa następujące mecze o mistrzostwo Okręgu: **Fortuna Haillicourt — Urania Noeux** i **Pogoń Marles — Olimpia Divion.** Żadnych reklamacji w sprawie tych spotkań nie przyjmuje się.

Za Wydział Okręgu: A. Radoła.

—:-:—

LENS. — W niedzielę dnia 12. bm. Gwiazda Lens urządza drugą zabawę na cel starców w sali „Mouton Noir" i zaprasza wszystkie T-wa miejscowe z Komitetem miejscowym oraz Radą Narodową na czele. Klub sportowy Gwiazda pracuje z całą kolonią razem dla dobra młodzieży polskiej na emigracji. W niedzielę 5. bm. można było zauważyć na zabawie, że kolonii szybu 12-14 nie leży na sercu sprawa naszych starców, bo salka była prawie pusta. Działacze pamiętajcie, że i wy będziecie starcami i dla was będziemy zabawy robić.

Więc 12-go stycznia br. niechaj nie zabraknie na zabawie żadnego Polaka, któremu na sercu leży niedola naszych starców. My Polacy z szybów 12-14 podajemy sobie raz dłoń dla dobra naszych starców. Wszyscy pójdziemy przeto na zabawę do „Mouton Noir". **Makowiecki**, prez. Gwiazdy.

—:-:—

LENS. — Zebranie kwartalne Gwiazdy odbędzie się 12. stycznia br. o godz. 11-tej. Rew. kasy o godz. 10-tej. Każdy członek, który nie ma uregulowanych składek od trzech miesięcy, będzie wykluczony z klubu. Ważne sprawy (sprawa Ligue du Nord i PZPN-u).

• • •

Królem strzelców na rok 1947 został znany sportowiec i przemysłowiec Cepel Leon. K. S. Gwiazda ofiarowała zwycięzcy dyplom na pamiątkę i życzy mu jak najlepszego powodzenia.

—:-:—

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

W Paryżu podano oficjalnie do wiadomości, że mistrzostwa świata w tenisie stołowym odbędą się we Francji między 23 lutego i 7 marca bieżącego roku.

O sport polski w Belgii

Poza nielicznymi skupiskami polskimi w Belgii sport polski jest bardzo zaniedbany. Wina tego nie leży w braku chętnej młodzieży. Młodzież nasza garnie się do sportu w sekcjach belgijskich, bo polskich sekcji tworzyć nie może bez specjalnego pozwolenia pewnych figur, które uważają się za jedynych panów w sytuacji organizacyjnej na terenie Belgii.

Sokoli domagają się praw organizacyjnych przedwojennych, jako niezależne gniazda, które się zwalcza z całą siłą, a mimo wszystko powstają i w nich właśnie jest nadzieja, że ruszą ze sportem, jak przed wojną.

Sokoli nie tylko w Belgii, ale na całym świecie mają za sobą piękną tradycję i sympatię wszystkich Polaków bez różnicy przekonań i zamiast dopomóc im w organizacji, kładzie się im kłody pod nogi, ubija się ich wysiłki powstania do nowego czynu i zaprawy nie tylko fizycznej, ale i moralnej.

Mamy bardzo mało przodowników sportowych na terenie Belgii z innego resortu, ale mamy wielu starych działaczy sokolich i naczelników, którzy w równej mierze potrafią szkolić młodzież w sporcie, a nade wszystko Sokół to raczej zaprawa do wiary w naród polski, to wychowanie narodowe młodego pokolenia emigracyjnego.

Wartoby się zastanowić z ruszeniem sportu polskiego w Belgii. Z braku środków, należałoby ułatwić Sokołom rozwój, gdyż ci dadzą sobie radę i mogą na prymitywnych urządzeniach ugruntować swoje istnienie, jak to było na początku czy to we Francji lub w Belgii. Sokół doszedł do wysokiego rozwoju posiadania majątkowego i skupiał w sobie większą część młodzieży emigracyjnej.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Tragedia na morzu

Walka rybaków - rozbitków z falami morza

Dunkierka. — Bretoński kuter rybacki „Fleur de Bretagne" napłynął nocą na ławicę piasku pod Gravelines i zatonął. Załoga, składająca się z 9-ciu rybaków, spuściła na morze łódź ratunkową i własnymi siłami-wiosłowaniem starała się dotrzeć do portu w Dunkierce. Wzburzone morze uniemożliwiło dotarcie do portu, silne fale rzucały łodzią jak łupiną orzechową, i tylko dzięki nadludzkim wysiłkom całej dziewiątki, udało się łódź uchronić przed zatonięciem.

Z nastaniem dnia napróżno oglądano się za pomocą jakiegoś statku. Siły opuściły marynarzy, zmarznięci, wyczerpani zostali zapędzeni z łodzią na wysokość Boulogne, gdzie odkrył ich inny kuter rybacki „Charles Louis", zabrał ich na pokład i przewiózł do Boulogne.

Pierwszej pomocy udzielono rozbitkom na kutrze, dalej zaopiekowali się rybakami lekarze w miejskim szpitalu.

Napad bandycki na szofera samochodu ciężarowego pod Carvin

Carvin. — Ostatnio wieczorem zatrzymał się przed kawiarnią „Bellevue" na placu Jean Jaures, samochód ciężarowy. Szofer, niejaki Jan Charlet z Mons en Baroeul oraz trzej osobnicy weszli do kawiarni. Po wypiciu „kolejki" jeden z nieznajomych poprosił właściciela by połączył go telefonicznie z nr. 6 w Lens. Długo czekano na połączenie i gdy poczta odpowiedziała, że klient wezwany nie odpowiada, szofer postanowił wrócić z swym „wozem" do Lille mimo usilnych nalegań nieznajomych, by jechał z nimi do Lens. Ostatecznie zdanie szofera przeważyło i czwórka wsiadła do samochodu i ruszyła w kierunku Lille.

Przy dojeździe do stacji radiowej „Nord de Camphin", osobnik, który siedział przy szoferze, wydobył rewolwer i przykładając go do skroni szofera zażądał, by zatrzymał samochód. Szofer odmówił i zapowiedział, że raczej wszyscy czterej zginą, niż by on miał zatrzymać samochód. Pokierował wówczas tak samochodem, że ten wpadł do przydrożnego rowu. Nieznanym osobnikom nie stało się nic. Ulotnili się. Widział ich uciekających w polu pewien lekarz paryski, który w chwili wypadku przejeżdżał obok miejsca katastrofy. Zaopiekował się szoferem, który odniósł lekkie obrażenia, przewiózł go do szpitala i o swych spostrzeżeniach doniósł policji.

Jakkolwiek na miejsce napadu udała się wkrótce już policja, przeszukała okolicę, napastników nie znaleziono. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu.

Wydarzenia dnia

PARYŻ. — Dekorator Vannier, zamieszkały przy rue St. Maur, został zamordowany.

LILLE. — W Wawrin dokonano zamachu na handlarza bydłem, p. Lemaire'a.

DOUAI. — Rzeźnicy miejscy, uważając, że dochody ich ze sprzedaży mięsa są niewystarczające, postanowili wstrzymać wszelki ubój i sprzedaż mięsa, polecając władzy państwowej zaopatrzenie ludności w mięso.

DOUAI. — Samochód ciężarowy najechał w Orchies sześcioletniego Dancoisnes.

BULLY les MINES. — W szpitalu miejscowym zmarł Karol Singier z Grenay, okaleczony podczas wybuchu zbiornika gazów w koksowni w Mazingarbe.

HARNES. — W jednej z kawiarń miejscowych doszło do bójki pomiędzy Algierczykami, strażnikami jeńców wojennych w obozie w Fouquières les Lens, a ludnością cywilną. Wśród ludności miasteczka panuje wielkie podniecenie. Ludność domaga się energicznych zarządzeń, by w przyszłości podobne zatargi nie powtórzyły się.

BRUAY en ARTOIS. — Dwukrotnie włamano się do kawiarni p. Debrille w Labuissière.

HAWR. — Trzej młodzieńcy, którzy weszli do jednej z kazamat pozostałości wojennej, zostali rozszarpani przez wybuch pocisków nagromadzonych w kazamacie.

TULON. — Po kłótni, do której doszło pomiędzy kolejarzem Marcelim Pouget a jego 18-letnim pasierbem Jerzym Chauvin, obaj mężczyźni, uzbrojeni w broń palną, wyszli z domu i w pojedynku zamierzali rozstrzygnąć spór, który ich dzielił. Obaj mierzyli dokładnie, i pociski ugodziły ich, kładąc obu trupem.

Łatwe życie spowodowało, że Bourret stał się mordercą

Paryż. — W czwartek wieczorem, jak już o tym donieśliśmy, zostały zamordowane kwiaciarka Ghislaina Thévenin i jej córeczka 3-letnia Anna Maria.

Zabójstwa, tak jak przypuszczano, dokonał kochanek Ghislainy, Ludwik Gustaw Bourret.

Zabójca, ur. w 1914 pochodzi z dobrej rodziny. Otrzymał dobre wychowanie i w życiu mógłby być bardzo pożytecznym człowiekiem, gdyby umiał się zabrać do pracy. Chęć łatwego życia, otoczenie się rojem kochanek, niepowodzenie w transakcjach przedsiębiorstwa gazetowego, które założył, spowodowały, że stał się mordercą.

Życie Bourreta po opuszczeniu domu rodzicielskiego było bardzo burzliwe. Jako dwudziestoletni młodzieniec poznał o ponad 15 lat starszą od siebie Martę Golawską, z którą zamieszkał w konkubinacie. Nielegalny związek, trwał kilka lat, aż na krótko przed uwolnieniem Francji B. zdecydował się na zawarcie prawdziwego związku małżeńskiego. Pożycie Bourreta z Golawską było jednak krótkotrwałe. Brak potomstwa rozchwiało związek i Bourret, który poprzednio już poznał Ghislaine, zwrócił swe kroki do niej. Ze związku tego urodziła się dziewczynka, Anna Maria,. Kochankowie widywali się nieomal codziennie, Bourret zamiast jednak ustabilizować swe życie, rozglądał się za kobietami na lewo i prawo. Poznał szereg „piękności", które z biegiem czasu stały się jego kochankami Chcąc wynagrodzić Ghislainie miłość swą do niej, kupił dla niej kwiaciarnię, a sam pożyczył blisko dwa miliony franków na założenie dzienniczka dla dzieci. Dzienniczek upadł jednak. Bourret zadłużony postanowił sprzedać kwiaciarnię Ghislainy i z osiągniętych ze sprzedaży kwiaciarni pieniędzy, pokryć długi.

Na tle tej sprzedaży, którą Ghislaina uznała za niekorzystną, doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy kochankami a epilogiem jej było zamordowanie Thevinowny oraz jej dziecka.

Zbrodniarz, aresztowany po trzech dniach ukrywania się przyznał się do winy.

By spłacić dług, sprzedał swą córkę

Rochefort. — W miejscowym komisariacie policji zjawili się ostatnio dwaj osobnicy, robotnik rolny Camille i sierżant lotnik Gabriel Paille. Przybyli, by naprawić krzywdę, jaką wyrządzili pannie Camille przed trzema laty.

P. Camille, wówczas zadłużony u Gabriela Paille, nie mogąc spłacić długu w gotówce, uregulował „należność" swą córką, wówczas liczącą 14-cie lat. Dziewczyna wzbraniała się opuścić dom rodzicielski, zabrana przemocą przez P. stać się musiała jego kochanką.

Trzy lata trwały udręki młodej dziewczyny. W końcu pasmo cierpliwości przerwało się i panna Camille, nie zważając na umowę zawartą pomiędzy oboma mężczyznami, postanowiła sama się wyswobodzić.

Obaj mężczyźni postanowili wówczas sprawę prawnie uregulować i w tym celu zażądać interwencji komisarza policji. Obaj zostali aresztowani i za sprawy swe niewątpliwie odpowiedzą przed sądem.

Śnieg w Boulogne

Boulogne. — Po nagłym ochłodzeniu się temperatury powietrza, silnym mroźnym wietrze, pokryło się niebo nad Boulogne w poniedziałek po południu gęstymi chmurami Pod wieczór spadł pierwszy śnieg w tym roku, który utrudniał wszelki ruch w mieście.

—:-:—

Uwaga podoficerowie R P.

Podaje się do wiadomości, iż dnia 19. stycznia br odbędzie się roczny ogólny Zjazd Podoficerów rez. R. P. we Francji.

Zjazd odbędzie się o godzinie 10.30 rano w sali p. Żołnierkiewicza, rue Thiers nr. 103 w Lens.

Zjazd odbędzie się pod znakiem zrzeszenia podoficerów rezerwy na Wychodztwie. Na zjeździe tym nie powinno zabraknąć żadnego podoficera. Zarząd prosi wszystkich tych, którzy z powodu dalszej odległości zamieszkania na zjeździe być nie będą mogli, aby zechcieli zgłosić swoje przystąpienie do Związku. Uwaga paragraf 8. naszego statutu powiada: „Związek jest bezpartyjny i apolityczny, nie przeszkadza jednakże swym członkom mieć poza Związkiem jakichkolwiek przekonań politycznych". — Zgłoszenie należy kierować do: Józef Strzemżalski, rue du Chemin de Fer 32, à Sallaumines (P. de C.).

Uprasza się zabrać ze sobą jedną fotografię do legitymacji oraz dokumenty stwierdzające odbycie służby oraz stopień w wojsku polskim.

Józef Strzemżalski, prezes Zw.

—:-:—

HAILLICOURT 6. — Zebranie klubu mand. „Celesta", odbędzie się dnia 12 stycznia 1947 r. o godz. 10.30 na sali p. Bercala.

Obecność wszystkich członków pożądana.

HERSIN-COUPIGNY. — R. N. podaje miejscowej Polonii do wiadomości że dnia 10. I. 47 o g. 5-tej po południu będzie wyświetlony film polski w sali „Union" (małe kino).

Uprasza się Rodaków o liczne przybycie. Czysty zysk przeznaczony na starców.

HARNES. — (Z uroczystości gwiazdkowej). — Przez omyłkę pominięto w spisie ofiarodawców dwóch ofiarodawców: pp. Kurzeję i Biernackiego. Każdy z nich ofiarował po 500 fr.

Komitet Gwiazdkowy.

AUCHY les MINES. — Zebranie O.P.O. odbędzie się 12. bm. o godz. 10-tej w sali Leynet.

MONTIGNY en Gohelle. — Klub. sport. Promień. — Komunikat o grach na niedzielę 5. bm otrzymaliśmy w poniedziałek 6. stycznia.

BRUAY-en-ARTOIS. — Walne zebr. K. Związku Inwalidów Wojennych R. P., odbędzie się 12 bm. o godz. 10-tej w Barze Polskim. Ważne sprawy.

MONTIGNY-en OSTR. — Walne zebr. Stow. b. czł. POWN odbędzie się 12 bm. o godz. 15-tej u pani Lesickiej.

OIGNIES CHAPELLE. — Walne zebranie R.P.O.O. odbędzie się 9. bm. o godz. 4 po poł w sali p. Ciesielskiego. Zarząd prosi o liczne przybycie.

AUBY — **Rada Rodzicielska** urządza gwiazdkę dla dzieci 12 bm. w sali merostwa w Auby. Początek o godz. 17-tej. Program zostanie ogłoszony w sali.

MACOU-CONDE. — Walne zebr. Koła śpiewu „Fiołek", odbędzie się w niedzielę 12 stycznia o godz. 16-tej. u p. Marciniaka.

—:-:—

Nabożeństwo polskie w Le Mans (Sarthe)

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zostanie odprawione nabożeństwo gwiazdkowe wraz z tradycyjnym łamaniem się opłatkiem dla wszystkich Polaków z Le Mans i okolicy, w niedzielę, dnia 12 stycznia, o godz. 10.30 w kaplicy N. D. de S-te Croix, rue Notre-Dame, obok Jardin d'Horticulture.

Uroczysta gwiazdka polska celebrowana będzie przez W. Ks Superiora Paszek Hilarego, ostatnio przybyłego z Ameryki.

Uprasza się wszystkich Rodaków o gremialne przybycie na polskie nabożeństwo.

Ks. Superior Paszek Hilary

—:-:—

POTIGNY. — Podaje się do wiadomości wszystkim Polakom zamieszkałym w Potigny i okolicy, że dnia 12. I. 1947 r. Zw. Ras. Wzaj. Pomocy w Potigny urządza obchód 20-lecia założenia towarzystwa. Wszystkie Organizacje z Potigny, St. Germain le Vasson, Gouvix itd. są proszone o wzięcie udziału w uroczystości ze sztandarami. Zbiórka o godz. 9 rano przed Kościołem w Potigny, o godz. 11-tej dalszy ciąg uroczystości w sali p. Bougent, gdzie zostaną odegrane sztuki teatralne przez M. P. Grunwald pod tytułem 1. Wierni; 2. Powrót, 3. Nekrolog.

O liczny udział prosi zarząd

TOURS (I. et L.). — (Do byłych żołnierzy 2. D. S. P. internowanych w Szwajcarii). — Dnia 12-go stycznia br. odbędzie się w sali przy kościele św. Marcina w Tours o godz. 14.30 zebranie organizacyjne b. ż. 2 D. S. P. intern. w Szwajcarii. Sprawy bardzo ważne: (Wypłata za pracę i zaległy żołd) Wszyscy b. intern. z Tours i okolicy są proszeni o przybycie. Przybędzie prezes głównego zarządu.

Tygodniowa produkcja węgla

W kopalniach północnej Francji wydobyto w tygodniu od 30 grudnia do 5 stycznia 484.500 ton węgla. W porównaniu z poprzednim tygodniem, wydobycie wzrosło o 20 tysięcy ton. Przeciętne wydobycie dzienne wynosiło 96.900 ton, a stan załogi górniczej wahał się w granicach 133.553 robotników. W liczbie tej 27.223 stanowili jeńcy wojenni.

—:-:—

Groźba zatargu w dziennikach paryskich

Paryż. — Syndykat zecerów dzienników paryskich postanowił przystąpienie do strejku, na wypadek, gdyby pracodawcy nie zgodzili się na podwyższenie płac o 25%. Decydujące zebranie, jak i kiedy należy przystąpić do strejku, czy zaraz czy w dniu 16 stycznia br. dniu wyboru prezydenta Republiki, zostanie powzięte w tym tygodniu.

—:-:—

Międzynarodowa wystawa drobiu w Arras

W dniach 15 i 16 marca odbędzie się w Arras międzynarodowa wystawa drobiu. Zapisy przyjmuje i wyjaśnień udziela Komisariat generalny wystawy, 76, route de Bapaume, Arras (P. de C.).

FLEURY s. Andelle (Eure). — **M.R.N.P.** urządza 12 bm. gwiazdkę dla dzieci polskich w miejscowości Tourny o g. 15 w sali Amiot. Bogaty program artystyczny w wykonaniu miejsc. Młodz Grunwald. O godz. 21 bal polsko - francuski Bufet, orkiestra doborowa. Zapraszamy wszystkich Polaków **Zarząd M.R.N.P.**

VILLERS St. PAUL. — Serdeczne podziękowanie składa wdowa wraz z dziećmi, po zmarłym mężu śp. Fabiszaku Stanisławie całej Polonii Villers St. Paul oraz pobliskim okolicom za składkę na wieńce zmarłemu śp. mężowi, oraz serdecznie dziękuje wszystkim rodakom którzy wzięli udział w pogrzebie. **Fabiszak Stanisława**

GAUTHERETS. — **Tow. gimn. Sokół** zawiadamia swych członków i sympatyków, iż zebranie miesięczne odbędzie się 12. stycznia o godz. 14 w lokalu p. Szymiślika w „Olimpia".

GAUTHERETS. — **(Nowy Zarząd Sokoła na rok 1947).** — Prezes Bylebył Ludwik, Gautherets Nr 136/2 par St. Vallier (S. et L.); zast. Kubiak Ignacy; sekr. Dębski Jan, Gautherets Nr. 38/2 par St. Vallier (S. et L.); zast. Duda Jan; skarb Bylebył Jan, zast. Dębski Antoni, Naczelnik Dębski Stanisław., Chorąży Śmierciak Teofil.

—:-:—

Wiadomości z Belgii

Tabela przydziałów żywnościowych ważna od 6 stycznia do 4 lutego

Otrzymuje się na Nr. 1. do wyboru:

A.	chleba miesięcznie 9 kg., dziennie	300 gr.
B	mąki mies. 6.750 gr., dziennie	225 gr
C	chleba francuskiego dziennie	280 gr.
D	ciastek do wyboru dziennie	250 gr.
E	sucharków wyrobu kraj. dziennie	200 gr
F.	wyrobów cukierniczych dziennie	250 gr.
Nr. 2.	kawy palonej miesięcznie	300 gr.
	albo niepalonej miesięcznie	360 gr
Nr. 3	margaryny miesięcznie	500 gr.
Nr. 4.	masła miesięcznie	250 gr
Nr. 5.	Buttespread ameryk. mies.	100 gr
Nr. 6.	Format wielki A i B	1 kg. cukru
	Format mały do wyboru:	
	a) cukru	250 gr.
	b) czekolady	200 gr.
	c) miodu	300 gr.
	d) konfitury	450 gr.
Nr. 9.	Konserwy mięsne zagran.	600 gr.
Nr. 10.	od Nr. 1 do 12 mięsa śwież	1.500 gr
	od nr. 13 do 14 mięsa mroż.	300 gr
	(za te same znaczki można nabywać wyroby — w tej samej ilości)	
Nr. 13.	Smalec	250 gr.
Nr. 15.	Ser przetapiany	100 gr
Nr. 17.	Ser zagraniczny	50 gr
	Ziemniaki miesięcznie	9 kg

Znaczki na ryby w oliwie nie zostały przewidziane. Zależą od dostaw w pierwszej połowie stycznia. (—)

—:-:—

LIEGE. — (Walka na noże). — W jednej z kawiarń przy ulicy Feronstrée doszło pomiędzy obcokrajowcami do walki na noże. Niejaki Ptaszyński, zamieszkały przy rue en Bois, wyszedł pokłuty i w bardzo niebezpiecznym stanie przewieziono go do szpitala. Transfuzja krwi okazała się konieczna. Nożownika, który uciekł, poszukuje policja. (—)

CHATELINEAU. — (Wypadek drogowy). — Na skrzyżowaniu ulic de Gilly i de Montigny najechał p. Georges Lambert, lat 16, zamieszkałego przy ulicy de Montigny w Chatelineau, samochód. Rowerzysta został poważnie poraniony i odstawiony do szpitala św. Józefa w Gilly. (—)

CHARLEROI - NORD. — (Nadużycie w piekarni „Ouvriers Réunis"). — Piekarnią „Ouvriers Réunis" zainteresowała się kontrola żywnościowa z uwagi na wypiekanie bielszego chleba, jak się należało według przepisów. W związku z kontrolą wykryto brak 100 do 150.000 znaczków na chleb — Lepszej i bielszej mąki miał dostarczać jeden z komisarzy resortu zaopatrzeniowego z Thuin. Skonfiskowano 40 ton pszenicy. Kontrola żywnościowa trzyma w tajemnicy nazwiska osób zamieszanych w aferę aż do ukończenia śledztwa. (—)



Próba uczciwości

— Bardzo ładnie, że pan przyniósł tę parasolkę jest pan naprawdę uczciwy. W nagrodę niech ją pan zatrzyma. Nie jest wprawdzie nowa ale będzie pan ją mógł nieźle spieniężyć u jakiegoś antykwariusza.

— Nie, łaskawa pani, próbowałem już w jakich dwudziestu sklepach, ale nikt jej kupić nie chce.

Poszukiwania

Biuro Informacyjne P. C. K. 23, rue Taitbout, PARIS (IX), podając poniższe listy poszukiwań, prosi, ażeby osoby tą drogą odnalezione, zgłosiły swój adres w P. C. K.

Zając Regina z Buczka, przez **Warzocha** Karola Polski Ob Nr 2 im. Sikorskiego, Reims (Marne).
Zakrzewski Adam, ur. 1923 we Lwowie, przez C.I.C.R. Genewa.
Załuska Stanisław, ur. 1894, syn Adama i Władysławy, przez **Załuskę** Jana, Gliwice, Dolna Wieś 2-ga.
Zawadziński Czesław, ur. 1879 w Warszawie, przez brata, **Ludwika**, Kożuchowo, ul. 9 Maja 12. Dolny Śląsk.
Zdzienicki Zygmunt, ur. 6. 9. 17. w Teklinie, przez **Zdzienicką** Zofię, Koszalin, ul. Barlickiego 18.
Żelazny Mikołaj, ur. 1901, przez **Prokop** Franciszka, RAF. Station, Halton, Bucks (England).
Żelek Piotr syn Piotra i Katarzyny, przez **Pająk** Walerię.
Zielińska Alicja, córka Kazimierza i Tekli, przez **Zielińską** Teklę i Kazimierza, Ciechanów, Kilińskiego.
Zieliński Ludwik i Apolonia, ur. 11. 8. 94 w Warszawie, przez **Strzelecką** Jadwigę, Warszawa, ul. Wileńska 2.
Ziemniak Bolesław, ur. 17. 10. 1905 w Dąbrowie Górniczej, przez **Ziemniak** Janinę, Częstochowa, Piastowska 1.
Zima Władysław, ur. 5. 7. 1925 w Targowiskach przez **Zimę** Ludwika, zam. Targowiska, Miejsce Piastowe, pow. Krosno.
Żmuda Maria, ur. 1898, córka Jana i Apolonii, przez **Rzymskiego** Leona, P.O. Box 900, Cairo.
Żubko Paweł, ur. 1900 w Poharach, syn Antoniego i Anastazji, przez brata **Michała**, Łódź, ul Lipowa 82.
Żuchelkowski Stanisław, przez żonę **Zofię**, zam. Brzoza, p-ta Brzoza, woj. Pomorze.
Żuiko Aleksandra, ur. w Miedzianowie, przez brata, **Fortunata**, zam. Niepokalanów, p-ta Teresin k. Sochaczewa.
Zych Marcin, ur. 1895 i Jakub, ur. 1910, przez siostrę, **Krukowską** Helenę, zam. Saulon de Baladon par Martel (Lot.)
Żydek Ryszard, ur. 1. 12. 1925 w Bielsku, przez **Żydek** Walerię, zam. Oświęcim, Zakł. Paliw Synt.
Żylak Józef, przez **Czerepacha** Grzegorza, zam. Lieu de la Brede, St. Eulalie (Gironde).
Żyliński Zdzisław, ur. 1924 w Wilnie, przez **Rusiecką** Janinę, zam. Szczecinek, Dyr. Kol Pom. Zach.

LISTA Nr. 102.

Alpert Szulim, ur ok 1881 w Warszawie i **Łaja** ur. ok. 1888 w Warszawie są poszukiwani przez **Alpert** Wolfa zam. Bielawska 3, Rychbach (Dolny Śląsk).
Augustyn Antoni ur. 4. 4. 07 w Nawiskach przez żonę **Józefę** zam. Cité Faulon 18, St. Maime (B. Alpes)
Babczyńska Anna z d Grzybek z mężem i dziećmi przez **Strzelec** Zofię zam Warszawska 5, Zgorzelec, woj. Wrocław.
Babińska Elżbieta - Małgorzata ur. 5. 5. 1925 przez **Legation de Suisse** w Paryżu.
Bęk Bolesław, ur. 17. 10. 1916, syn Alojzego, przez brata **Józefa** c/o PCK. Londyn, S. W. 1, 34 Belgrave Square.
Banaś Jakub przez PCK Tarnow.
Baralach Teodor ur. w Siedliskach przez **Gronek** Anne, zam. w St. Mery par Champeaux (S. et M.)
Bartnikowski Karol ur. ok. 1884, syn Jana przez **Bartnikowskiego** Stanisława, 1222 D. P. Centre, 800 Control Unit, B.A.O.R.
Bednarz Anzelm, ur. 24. 4. 1903 w Siemienowicach, syn Józefa, przez **Bednarz** Karola c/o PCK. Londyn S.W. 1, 34, Belgrave Square.
Bekanowski Stanisław, przez por. **Bekanowskiego** Jana, Oflag X-C, B.A.O.R. Lübeck.
Binek Antoni ur. 22. 5. 1899 w Małych Przygodzicach przez **Binek** Katarzynę, D.P. Centre, Luitpold, Dillingen a/Donau.
Bista Ludwik kpt. przez żonę Jadwigę, zam. w Łomży, Al. Legionów 13.
Blazelonis Maria, ur. 1900, córka Jana i Józefy, przez brata, **Antonniego**, Polish Forces C.M.F. 360.
Blumensztok Mojżesz ur. w Lublinie, przez **Blumensztok** Hermana i Roze, zam. w Szczecinie, ul. Roosevelta 78.
Borowczyk Władysław, ur. 12. 8. 1900 w Orzegowie, syn Piotra, przez **Borowczyk** Karolinę, zam. w Orzegowie, pta i gmina Siemkowice, pow. Wieluń.
Brillan Rene, przez **Skupień** Angele, zam. w Lanckoronie k. Krakowa.
Brydak Józefa z Żabkowic, przez **Dirken** Henri zam. Route Nationale, Beuvry (P. de C.).
Chaciński Teodor, ur. 24.9. 1909 w Łodzi, syn Aleksandry, przez **matkę**, zam. w Piotrkowie Tryb., ul. Rwańska, 6.
Chaładaj Franciszek, ur. 4. 10. 1882 w Budzicach, przez **Chaładaj** Zofię, zam. Nowo-Kamińsk, pow. Piotrków.
Ciesielski Stanisław, ur. 16.9. 1894, syn Katarzyny, przez **Kowal** Katarzynę, zam. Szamotuły, ul. Chrobrego, 2.
Ciszek Józefa, zam. w dep. Calvados, przez P.C.K. Londyn S.W. 1, 34 Belgrave Square.
Ciurko Ewa, ur. 20.1. 1903, córka Iwana i Katarzyny, przez **Ciurko** Andrzeja, zam. 4 Fg d'Orleans, Pethiviers (Loiret).
Cocek Jan i Ewa z Soberka Franciszka, przez **Soberka** Walentego, zam. Cite Roger Sommer a Mouzon (Ardennes).
Czarnodola Włodzimierz dr. chem ur. 27.7. 1903 przez **Czarnodolę** Helenę, c/o PCK Londyn S.W 1, 34 Belgrave Square.
Czuma Jan, ur. 10.5. 1904 w Bochni, syn Tomasza, przez żonę, **Stanisławę**, zam. w Krakowie, ul. Friedleina 34.
Dąbrowska Celina, która ok. 1926 pozostawiła w szpitalu w Troyes dziecko, przez **Idczak** Michała, zam. w St. Mards-en-Othe (Aube)
Dąbrowski Jan z Oleszyc, przez **Dąbrowskiego** Józefa, Polish Forces 424/2K A.P.O Edinburgh, Anglia.
Doryń Alfons, ur. 27. 1. 1908 syn Antoniego, przez **Zdybicką** Kamilę, Łódź ul. 11 Listopada.
Dubiel Ludwik, ur. 10.7 1919, syn Antoniego, przez siostrę, **Masełewską** Antoninę, Świecie (Pomorze), ul. Dworcowa 81
Dudek Filip z Łańcuta, przez **Dudek** Władysława, zam. 85 Bd. Voltaires, Paris 11.
Dworniak, Rodzina Józefa Dworniaka, przez **Konsulat gen. R.P. w Paryżu.**

Ogłoszenia drobne

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P. de C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie ogłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Potrzebny zaraz **CZELADNIK RZEŹNICKI**, znający dobrze trybowanie mięsa i wszelką pracę w tym zawodzie. Zgłosz. piśmienne do: **BUDZYŃSKI** St., Bld. Gambetta, MARLES les Mines (P. de C.) (46)

Młody **WDOWIEC** bezdzietny, poszukuje czystej **GOSPODYNI** do prowadzenia małego gospodarstwa. Dobre warunki. Zgłosz. kierować na adres: **LATUSEK Franciszek**, Bonjean, LURCY-LEVY (Allier). (48)

Potrzebn. **MAŁŻEŃSTWO** do sprzątania i dojenia krów, do mieczarni w ok. Brive (Correze). Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 41.

Różne
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Najciekawszy w treści i najbogatszy w informacje jest:
Kalendarzyk Polski na r. 1947
kalendarium, literatura, poezja, humor, fraszki, statystyka, adresy notatnik, format 12x8 cm. objętość 128 stron :—: Cena . 80 fr. z przesyłką za zaliczeniem pocztowym 100 fr.
Wysyła - KSIĘGARNIA POLSKA w PARYŻU 123, Boulevard St. Germaine — PARIS VI. (2739)

Poszukiwania
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 100 fr.

Tekli i Anny **PROCYKÓW**, córki Wasyla i Rozalii, ur w Manajowie, pow. Zborów, woj Tarnopolskie które wyemigrowały do Francji, przypuszczalnie w 1928 r. z Nieterpiniec, pow. Zborów, poszukuje **Aleksander PROCYK**, Aberporth Cardiganshire (England). (47)

Edwarda **MATYSIAKA**, przebywającego w 1939-40 r. w Coetquidan, poszukuje **Bronisław KOTLIŃSKI**, 323, rue de Lille, LENS (P. de C.) (45)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués: Travailleurs du Livre —:— à la CGT —:—
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS